PAMIĘTNIKI

KWESTARZA KALISKIEGO.

WARSZAWA.
W druk. Fr. Czerwińskiego
ulica NOWY-ŚWIAT № 21.
1913.

PAMIĘTNIKI
KWESTARZA KALISKIEGO.

WARSZAWA.
W druk Fr. Czerwińskiego
ulica NOWY-ŚWIAT № 21.
1913.

SCENA 1.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rzemieślnik.

Na wieki wieków. Amen.

Kwestarz.

Może mi pan co ofiaruje na Rypinkowski kościół?

Rzemieślnik.

Kiedy nie mam czem zapłacić za dzieci, które posyłam do szkoły.

Kwestarz.

Bo pewno pan założył na siebie warsztat, a nie miał wprzód pieniędzy na zapłacenie mieszkania z góry, na zakupienie maszyn i materyałów, które panu są niezbędnie potrzebne dla pańskich wyrobów.

Rzemieślnik.

Co prawda, to rzeczywiście tak było, jak ojciec kwestarz mówi, przytem ożeniłem się jako czeladnik z ubogą panną, ale uczciwą i pracowitą.

Kwestarz.

Pewno pan i wódkę pije?....

Rzemieślnik.

A jak jest za co, to człek i wypije...

Kwestarz.

To trzeba było wyrzec się przed ślubem wódki i niezakładać na siebie warsztatu, dopóki pan, jako czeladnik, nie miał pieniędzy na zapłacenie z góry mieszkania i pracowników, na zakupienie narzędzi niezbędnych w pańskiem rzemiośle, na zakupienie dobrych materyałów dla pańskich wyrobów.

Rzemieślnik.

Kiedy inni tak robią...

Kwestarz,

Dla tego też tak, jak pan, w biedzie żyją... Przytem niech się pan nie trzyma tego głupiego naszego przysłowia: jak wejdziesz między wrony, to krakaj jak i ony, boś pan nie wrona, ale sumienny człowiek i uczeń Boga - Człowieka — chrześcijanin katolik.

Rzemieślnik.

Chciałem pożyczyć z kassy pieniędzy. ale żądają poręczycieli, a ja ich znaleść nie mogę.

Kwestarz.

Znaleźliby się i poręczyciele, ale się pan wprzód wyrzecz pijaństwa...

Rzemieślnik.

Kiedy „na frasunek dobry trunek“...

Kwestarz.

Ale po tym trunku bieda aż piszczy w domu, i nie ma za co kupić materyałów na wyroby, ani zapłacić za mieszkanie i szkołę dla dzieci. Ta to właśnie lekkomyślność was rzemieślników gubi... Ta czyni z was najpodatniejszy materyał do strejków głupich, do rewolucyi i przewrotów.... Nie macie odpowiedniego przygotowania naukowego, gdy oddają was rodzice do terminu: nie umiecie czytać jak się należy, pisać, rachować i myśleć mądrze, po-bożemu.,. W terminie majstrzy i czeladź nieoświeceni, a bardzo często pijacy i zgorszyciele... Dają majstrzy zły przykład czeladzi i uczniom... W skutek pijaństwa i biedy, która za niemi idzie, są nierzetelni. partacze—nie artyści z łaski Bożej... Zapominają zgorszyciele majstrzy o onych słowach apostoła narodów: „Kto o swoich, a zwłaszcza o domownikach, pieczy nie ma, zaparł się wiary i jest gorszy, niż niewierny“,..

Rzemieślnik.

Niech mi lepiej ojciec kwestarz da radę, jak się mam wydobyć z biedy?...

Kwestarz.

Pierwsza rada: wyrzec się zupełnie picia wódki i innych trunków odurzających.

Druga rada: nie zakładać na siebie warsztatu i nie żenić się, dopóki się nie ma swoich pieniędzy na zapłacenie komornego z góry, kupienie dobrych narzędzi i materyałów.

Trzecia rada: pamiętać o zasadzie: „pamiętaj rozchodzie, abyś z przychodem był w zgodzie...“ Nie wydawać więcej, lecz mniej, jak się ma czystego dochodu.

Czwarta rada: asekurować się na wypadek kalectwa. choroby, śmierci...

Piąta rada: „nauką i pracą, ludy się bogacą“!..

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rzemieślnik.

Na wieki wieków. Amen.

SCENA II.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Gospodarz bogaty.

Na wieki wieków. Amen. Pewno kwestarz chce co na kościół, który buduje?

Kwestarz.

Tak, tak, panie gospodarzu!

Gospodarz.

A ile dać?... Rubelek będzie dosyć?...

Kwestarz.

I za rubelka Panie Boże zapłać, ale moglibyście dać więcej, boście bardzo bogaci, jak słyszałem...

Gospodarz.

Ludziska to cudze pieniądze liczą, a człek ma tylko ośmdziesiąt mórg ziemi, w trzech gospodarkach, i zabudowania trwałe.

Kwestarz.

Jakżeście doszli do takiego majątku, kiedy słyszałem, żeście byli ubodzy?...

Gospodarz.

Co prawda, byłem robotnikiem z początku, bo ojciec gospodarz wcześnie mnie odumarł, ale Panie, daj mu wieczny odpoczynek, posyłał mnie trzy lata do elementarnej szkoły, gdzie się nauczyłem czytać, pisać i rachować... Chodziłem po śmierci ojca do roboty w fabryce; wyrzekłem się na całe życie wódki, palenia papierosów; pracowało się za dwóch, aż sobie złożyłem trochę pieniędzy, dobrzy ludzie mi ich dopożyczyli i kupiłem sobie pod miastem pięć mórg ziemi ornej.

Kwestarz.

I z tych pięciu mórg doszliście do ośmdziesięciu?...

Gospodarz.

Ziemia była dobra, ogrodowa, i zasadziłem na całych pięciu morgach ogórki, które udały mi się bardzo dobrze. Po sprzedaniu ogórków, dokupiłem dwie morgi, i znowu zasadziłem całą ziemię ogórkami... I tak powoli dokupywałem ziemi; wziąłem się, prócz ogórków, do sadzenia cebuli, kapusty, kalafiorów, i na tem zrobiłem cały mój

majątek. Dziś już nie mam grosza długu i wyposażam dzieci Ale po Bogu, zawdzięczam wszystko dobrej, pracowitej, pobożnej i przykładnej żonie. Inni, chociaż też pracowici i trzeźwi, ale nie mogą dojść do takiego, jak ja, majątku, bo mają baby flejtuchy, próżniaki, które i do kieliszka często zaglądają, i plotkami się trudnią, a chłop, choćby ręce pourabiał, nie dorobi się majątku, jeżeli nie ma takiej, jak ja żony. „Co chłop zwiezie wozem, to baba nierządna wyniesie fartuchem.“ Znam ja w mieście jeszcze bogatszego odemnie, tylko inny fach miał w ręku. Baba jego miała tylko dwa złote posagu, a jemu dobry pan pożyczył trzysta rubli... Jak się wzięli do pracy razem i oszczędności, to dzisiaj mają parę kamienic i są najbogatsi ludzie w mieście... Dzieci też kształcą w szkołach na inżynierów, doktorów, a te siarowne socyalisty gadają, że z biedy żaden człowiek nie może dojść do pieniędzy... Nie może, gdy próżniak, pijak i złodziej!.,.

Kwestarz.

Moglibyście, ojcze, trochę więcej dać na budowę kościoła, kiedy wam Pan Bóg tak błogosławi: daje wam zdrowie i siły do pracy, i opatrzył was taką dobrą żoną...

Gospodarz.

Nie mogę, nie mogę, bo trzeba dla córki dorastającej szykować na posag. .

Kwestarz.

Zostajcie z Bogiem, a pamiętajcie trochę wię-

cej o Bogu i o kościele, gdyż „dobrze ten handluje, kto Bogu nie żałuje“ — i „błogosławiony, który ma uwagę na ubogiego i potrzebującego, mówi Pismo święte, w dzień zły wybawi go Pan Bóg..“

Gospodarz.

A prawda, prawda, mam tutaj wyrok sądowy na jednego dłużnika, co przed dziesięciu laty pożyczył odemnie pieniędzy 75 rubli, i nie chce mi oddać, to go ojcu kwestarzowi wręczę, ażeby sobie od niego odebrał na budowę kościoła i dla ubogich.

Kwestarz.

Panie Boże i za taką ofiarę zapłać!...
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Gospodarz.

Na wieki wieków. Amen.

SCENA III.

Kwestarz.

Dzień dobry! panie Izraelu... Może mi pan co ofiaruje na kościół Rypinkowski?

Izrael.

Ja już dałem, i jeszcze dam, bo z katolikami w jednego Boga wierzymy.

Kwestarz.

W jednego i tegoż samego, jeno, że my chrze-

ścijanie wierzymy, że Bóg jest jeden, ale we trzech osobach, a wy izraelici, że Bóg jest tylko w jednej osobie. I dziwię się, że wy izraelici nie wierzycie z nami chrześcijanami, że jest jeden Bóg, ale we trzech osobach, bo na samym początku waszej i naszej biblii macie objawioną przez Pana Boga tę tajemnicę wiary świętej.

Izrael.

Gdzie to stoi objawione?

Kwestarz.

Na początku stworzył Bóg-(Elohim w liczbie mnogiej) wszechświat. Ale stworzył ten wszechświat przez Słowo swoje, czyli przez Syna Swojego. A Duch Boży unosił się nad wodami... Przecież tak na samym wstępie do biblii stoi.

A potem, ten Bóg jeden. ale we trzech Osobach, ukazał się Abrahamowi w postaci nie jednego, dwóch, ale trzech podróżnych. I to w biblii waszej i naszej stoi.

Nie przyjęliście izraelici Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, za swego Mesyasza, boście pragnęli takiego Mesyasza, któryby wasz naród tylko żydowski uwolnił z niewoli rzymskiej, a na tę niewolę rzymską, pogańską, zasłużyliście grzechami waszymi. Pragnęliście Mesyasza ujrzeć jako potężnego króla ziemskiego, a wzgardziliście Nim, gdy ofiarą krwawą na krzyżu odkupił ród ludzki z niewoli szatana, kazał ogłaszać naukę swą Boską wszystkim narodom ziemi i wszystkich ludzi białych, czarnych, miedzianych i żółtych

przyjmować przez chrzest święty do swojego Królestwa duchowego, czyli Kościoła katolickiego.

Izrael.

Niech się ojciec kwestarz rozmówi o tem z naszym rabinem, który jest bardzo uczony, i zna na pamięć cały talmud.

Kwestarz.

Lepiejby było, żeby znał na pamięć całą biblię, bo w biblii same mądre, boże rzeczy stoją, a w talmudzie, objaśnieniu na biblię, mądre i głupie, a czasem i przewrotne.

Izrael.

Co tam w talmudzie jest głupiego, a co przewrotnego?

Kwestarz.

Nie wolno, podług talmudu, używać owoców przez trzy lata po zasadzeniu drzewa, bo te owoce są nieczyste.

Uczy talmud, jak obchodzić prawo sabatu: aby, po spożyciu potraw wieczorem przed sabatem oświadczyć, że miejsce przylegające do domu izraelity, albo cały szereg domostw, jest własnym izraelity domem.

Zadaje talmud pytanie, czy wolno zjeść jaje zniesione w sabat, czy też nie?

Uczy talmud, że samo zetknięcie się goja z potrawami czy przedmiotami, a nawet sama obecność goja, zanieczyszcza przedmioty i potrawy,

i nie wolno tych potraw zanieczyszczonych przeż obecność goja (chrześcijanina) żydom używać.

Uczy talmud, że żydzi, którzy starają się dobrze czynić chrześcijaninowi, nie zmartwychwstaną po śmierci; że tylko żyd żydowi jest bliźnim.

Uczy talmud, że nie wolno chrześcijanina uczyć sztuki.

Uczy talmud, że izraelitom Bóg oddał całą kulę ziemską, a goimy ją izraelitom zabrali. Stąd łatwo wyprowadzić wniosek, że ponieważ cała kula ziemska jest własnością żydów, mogą ją, nie przebierając w środkach, opanować całą.

Uczy talmud, że jeżeli izraelita przyjdzie z gojem do sądu rabina, to rabin ma zawsze przyznawać słuszność izraelicie; a jeśli nie może izraelicie przyznać słuszności, to powinien mu przyjść z pomocą podstępem.

Uczy talmud, że zgubione rzeczy goja, a znalezione przez izraelitę, są izraelity własnością; że jeżeli goj w czem się pomylił, też jest własnością izraelity.

Uczy talmud, że można używać kłamstwa w stosunku do goima; wolno izraelicie udawać chrześcijanina, jeżeli to izraelicie jest pożyteczne.

Uczy talmud nienawiści goimów w kilku miejscach...

Izrael.

Tak u państwa, jak i u nas, są tacy, co nienawidzą bliźnich; ale ja wszystkich kocham, co kochają żydów, i dobrze im czynią...

Kwestarz.

Nasz Mesyasz każe nam miłować nieprzyja-

cioły religijne i narodowe nasze, i dobrze im czynić, a wasi rabini, trzymający się talmudu, uczą nienawiści bliźniego i rozmaitych wykrętów żydów względem chrześcijan...

Izrael.

Niech oni sobie uczą, co chcą, a ja jestem rzetelny i sumienny żydek.. Poco te katoliki łączą się w związki przeciw żydom i zakładają rozmaite kooperatywy, spółki?... Po co się katolikom zajmować handlem, przemysłem, kiedy od tego są żydki?... Już żydkom rząd zabrał szynki, karczmy; już im zabronił się osiedlać na ziemi chłopskiej... Z czego te żydki będą teraz żyły?...

Kwestarz.

Jeżeli pomiędzy panami jest solidarność, dlaczegoż jej ma nie być pomiędzy katolikami? Gromada, panie Izraelu, to wielki człowiek, byle ta gromada składała się z ludzi oświeconych po bożemu, pracowitych, rzetelnych, słownych i sumiennych. Wy izraelici przewyższacie nasz lud inteligencyą: każdy z was umie czytać, pisać, rachować i myśleć logicznie. Wy zadawalniacie się zyskiem małym, a częstym... Wy pamiętacie o tej zasadzie: „pamiętaj rozchodzie, abyś z przychodem był w zgodzie.“ U was nie ma tylu pijanic, ilu jest ich u nas... U was wcześniej się żenią, zakładają rodzinę i starają się o oświatę naukową dzieci... Was talmud powstrzymuje od asymilacyi z goimami; grozi strasznemi karami tym, którzy z przekonania przechodzą na chrystyanizm. U was jest ścisła solidarność: jeden izraelita za

wszystkich, a wszyscy za jednego. Pamiętam, że kiedyś w Rzymie izraelita pobił chłopca szewckiego, włocha... Chłopiec szewcki, mszcząc się za tę zniewagę, w parę dni potem porwał ukradkiem małe dziecko izraelity, zaniósł je do przytułku chrześcijańskiego i tam pozostawił z napisem: „że dziecko to nie jest jeszcze ochrzczone." Ochrzczono je i wychowano w wierze katolickiej. A gdy się ojciec izraelita o tem dowiedział w kilkanaście lat i nie chciano mu zwrócić dziecka z przytułku, to takiego hałasu narobiła prasa antychrześcijańska na całej kuli ziemskiej, a nawet wdali się w to ambasadorowie mocarstw, że Pius IX papież musiał im publicznie przypomnieć, że krew chrześcijan leje się strumieniami, a nikt z chrześcijan się za niemi nie przyczyni; za jednym zaś izraelitą, dobrowolnie pragnącym zostać w religii chrześcijańskiej, przyczyniają się i grożą Rzymowi całe miliony...

Wy, izraelici, nie przebieracie w środkach, gdy was uciskają i prześladują,.. Pozwalacie przechodzić na chrystyanizm tylko tym izraelitom, o których wiecie, że czynią to dla dobra waszego narodu... Wy pościcie, umartwiacie swe ciało, a to, co zaoszczędzicie na jedzeniu i piciu, chętnie, ochoczo oddajecie, byle tylko uwolnić się od prześladowań... Nie mogę tylko pojąć jednego: dla czego wasi pisarze postępowcy tak usilnie pracują nad obaleniem, zburzeniem chrześcijaństwa rzymskiego?... Przecież nie Rzym chrześcijański zabierał wam waszą ojczyznę, burzył waszą świątynię i ołtarze... Nie Rzym chrześcijański rosproszył wasz naród po całej kuli ziem-

skiej... Przecież papieże nigdy was nie prześladowali... Przecież Kościół katolicki głosi, że żyd, poganin, mahometanin, tak jak chrześcijanin, jest bliźnim naszym, którego mamy miłować, jak siebie samego...

Izrael.

Proszę ojca kwestarza... Jak u państwa są heretyki, niedowiarki, tak i u nas... Jedzą wieprzowinę; mają otwarte sklepy w szabat; każą gotować w święta; nie chcą jeść mac, jeno jedzą wszystko... I u nas rabiny uczą, że trzeba Boga miłować nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego...

Kwestarz.

Ale tym bliźnim jest tylko izraelita...

Izrael.

Broń Boże! każdy człowiek.

Kwestarl

A szczególniej nasz szlachcic niezaradny, mieszczanin lekkomyślny i chłopek ciemny, nieoświecony...

Izrae.l

Gdzie one tam chłopy nie oświecone... One umieją wszystko drogo sprzedać, a jak najtaniej kupić.-.

Kwestarz.

Nie umieją liczyć, i dużo wpośród nich pijaków, marnotrawców...

Izrael.

Co my temu żydki winny?... Przecież my teraz szynków nie mamy?... A że oni liczyć nie umieją, to ja się sam przekonałem. Przyszły chłopy do mnie zmienić marki na ruble, to ony mi się pytają: po ile im dam za markę? Ja im powiadam, że po 45 kopiejek. A ony mi na to, że inne kupcy płacą im po czterdzieści ośm kopiejek. To ja z synem zacząłem liczyć, jak to być może?... Liczymy, liczymy, i przekonaliśmy się, że to być nie może... Dopiero po paru tygodniach jeden chłop się wygadał, że im płacą insze kupcy po czterdzieści ośm kopiejek, ale biorą po trzy kopiejki za zmianę...

I złodzieje te chłopy wielkie!... Mój ojciec, to ich kazał w spichrzu zamykać, gdy przesypywali zboże... Raz ojciec idzie na spacer i patrzy z daleka, a tu przez małe okienko w spichrzu, jakby ptaki białe wylatują... To on się zbliżył do spichrza i zobaczył, że chłopy małymi woreczkami wyrzucają zboże ze spichrza okienkiem, a chłopaki je przesypują do większego worka, a potem z kamykiem małe woreczki do spichrza wrzucają...

Ma ojciec kwestarz pół rubelka na kościół i niech się modli za tych chłopów, żeby takimi złodziejami nie były.

Kwestarz.

Dziękuję panu! Do widzenia!

SCENA IV.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kantor.

Na wieki wieków. Amen.

Kwestarz.

Może mi pan co ofiaruje na budowę kościoła na Rypinku?

Kantor.

A kiedy my mamy swoje kościoły.

Kwestarz.

To też ja proszę o ofiarę na państwa kościół, bo nie na św. Kazimierza, Stanisława, ale niemca, św. Gotharda... Tembardziej, że ten kościołek z XII wieku jest dowodem, że chrześcijaństwo rzymsko-katolickie szło do nas polaków nietylko z Czech, ale i z Niemiec. Niemcy bowiem nawrócili się do religii rzymsko katolickiej z pogaństwa w 756 roku, a my polacy dopiero w 965, Ruś zaś w 988.

Kantor.

A dlaczegoście wy polacy nie przyjęli reformacyi Lutra?

Kwestarz.

Bo Marcin Luter reformował dogmaty i zasady moralności Jezusa Chrystusa i po swojemu

je przerabiał. Między innemi, Marcin Luter wprowadził nanowo do Kościoła Chrystusowego cezaropapizm pogański, gdyż ogłosił: „czyj kraj, tego i religia"; zniósł sakrament kapłaństwa i burzył całą władzę duchowną, wprost przez Chrystusa ustanowioną, aby zyskać poparcie i obronę władzy świeckiej.

Kantor.

Marcin Luter przywracał tylko czysty chrystyanizm, jaki był w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Kwestarz.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa była Niekrwawa Ofiara, siedem Sakramentów świętych, władza duchowna widzialna i powszechnie uznana, a tego wszystkiego w luteranizmie, kalwinizmie i anglikanizmie nie ma. Zresztą, każdy ewangelik jest albo katolikiem w duszy, albo też materyalistą filozofem.

Kantor.

Jak kwestarz to udowodni?

Kwestarz.

Ochrzczonyś pan?

Kantor.

Ochrzczony,

Kwestarz.

Przekonanyś pan jaknajmocniej, że wierzysz

we wszystko, co Chrystus Pan jako dogmat—prawdę wiary i przykazanie, czyli zasadę moralności objawił?

Kantor.

Przekonany...

Kwestarz.

Spełniasz pan dziesięć przykazań Bożych, czyli usiłujesz pan, przy pomocy łaski Bożej, zastosować do tych dziesięciu przykazań swoje myśli, żądze, słowa i czyny?...

Kantor.

Tak!...

Kwestarz.

Toś pan najlepszy chrześcijanin-katolik. Alboś pan przekonany, że Marcin Luter, zakonnik katolicki, niepotrzebnie wprowadzał do kościoła Chrystusowego cezaro-papizm pogański, gdyż każdy cesarz rzymski pogański był zarazem papieżem: „pontifex maximus,“ ale dlaczego się pan trzymasz tego cezaro-papizmu luterskiego?

1-o że masz pan dostateczne utrzymanie.

2-o że możesz pan swobodnie w piątek i świątek jeść mięso.

3-o że u państwa nie ma żadnej restytucyi: wynagrodzenia krzywd bliźniemu na sławie, zdrowiu, majątku wyrządzonych, a wtenczas pan jesteś w złej wierze człowiekiem i materyalistą filozofem, który wygody i korzyści doczesne przenosi po nad dogmaty i zasady moralności Chrystusa.

Kantor.

Ale to kwestarz tak naucza, ale nie Kościół katolicki...

Kwestarz.

Owszem, Kościół katolicki rozróżnia ludzi ochrzczonych ważnie na takich, którzy należą tylko do ciała Kościoła Chrystusowego, i takich, którzy należą do duszy Kościoła Chrystusowego. Do ciała Kościoła Chrystusowego należą ci, którzy szyldy mają na sobie tylko, że są katolikami. Do duszy zaś Kościoła Chrystusowego należą ci, którzy są ważnie ochrzczeni, wierzą we wszystko, co Chrystus Pan jako dogmat i zasadę moralności objawił, i spełniają, przy pomocy łaski Bożej, wszystkie przykazania Boskie.

Kantor,

To już muszę kwestarzowi, kiedy jest taki liberalny, dać co na kościół Rypinkowski... Proszę pół rubelka.

Kwestarz.

Panie Boże zapłać! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kantor.

Na wieki wieków. Amen.

SCENA V.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Katolik liberalny.

Ja jestem katolik liberalny...

Kwestarz.

Jak to, proszę pana, wygląda ten katolik liberalny?

Katolik liberalny.

Wierzy on w Boga, ale żadnej objawionej przez Boga bezpośrednio nauki nie uznaje; nie zachowuje głupich postów; nie chodzi do kościołów niehygienicznych; spowiada się Bogu, a nie księżom; modli się na widok cudownej przyrody, a nie klepie pacierzy...

Kwestarz.

Teraz rozumiem... Ale pan dobrodziej nielogicznie się wyraził: pan jest liberalny, ale nie katolik; bo liberalny - katolik to tak samo wygląda, jakby kto powiedział, że jest w duszy chrześcijaninem, ale nie był ochrzczony...

Katolik liberalny.

Ja jestem zwolennikiem myśli człowieka niepodległej, wolnej, swobodnej, liberalnej...

Kwestarz.

Przepraszam za wyrażenie, ale naukowo nazywa się taka myśl pańska nielogiczna, a po chłopsku i polsku—to pańska myśl jest głupia...

Katolik liberalny.

Co mi tu kwestarz, i jeszcze w moim domu, będzie impertynencye gadał!...

Kwestarz.

Broń Boże!... pokorny sługa Boży i kwestarz ubogi nie może wielkim tego świata impertynencyi gadać, jeno prawdę...

Katolik liberalny.

Jakaż to jest prawda, że moja myśl niepodległa, niezależna, wolna, swobodna, liberalna jest głupia?...

Kwestarz.

Proszę pana, czy taka myśl, wyrażona słowami: „wlazł na gruszkę, więc kopał pietruszkę, ach jakże marchewka słodka była!“—jest mądra, czy głupia?

Katolik liberalny.

To jest głupia myśl: waryat tylko tak rozumuje, ale nie ja!

Kwestarz.

A dlaczego waryat tak głupio rozumuje?... Zapewne—nie ma władzy użycia zdrowego, ogólnoludzkiego rozumu?...

Katolik liberalny.

Tak! tak!... ale ja przecież mam władzę użycia rozumu ogólno-ludzkiego?

Kwestarz.

Nie ma, nie ma, pan dobrodziej, bo pańska myśl jest niepodległa rozumowi ogólno-ludzkiemu i prawu logiczno-moralnemu Bożemu.—i dlatego ją pan nazwał niepodległą, niezależną, wolną, swobodną, liberalną, a ja jeszcze panu dodam—indywidualną, ale to wszystko przetłomaczone na język polski ludowy—zowie się myślą waryacką, głupią... I nauka dzisiejsza wolnomyślnych ucieka jak pies od kija, od wszelkich praw przyrody ogólnych, jeno obserwacyą pojedyńczych zjawisk w przyrodzie się zajmuje... Ztąd płynie taki zamęt pojęć pomiędzy uczonymi dzisiejszymi... Zdaje im się, że oni dopiero posiedli wiedzę prawdziwą, a wszyscy uczeni przed nimi, wierzący w Boga Stwórcę, Rządcę i Zachowawcę wszechświata byli głupimi... Chrystus Pan, rozpięty na krzyżu, stał się zgorszeniem dla dzisiejszego żydowsko-masońskiego świata, a głupstwem—dla spoganizowanego, zmateryalizowanego świata.... A dla nas wierzących chrześcijan jest On mądrością i mocą Bożą...

Do widzenia z panem!.. Adjeu!

SCENA VI.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dymisyonowany wachmistrz.

Na wieki wieków. Amen.

Kwestarz.

Może mi pan wachmistrz co ofiaruje na Rypinkowski kościół?

Wachmistrz

Z największą chęcią, chociaż jestem prawosławny, gdyż bardzo lubię katolików polaków, i sam się z katoliczką ożeniłem. Podoba mi się u katolików to powitanie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! a u nas tego nie ma. Podobają mi się krzyże z Panem Jezusem przy drogach, a u nas tego nie ma. Podoba mi się u katolików cześć Najświętszego Sakramentu, a u nas tego nie ma. Podoba mi się u katolików przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi, Komunii świętej, do bierzmowania, a u nas tego nie ma. Podobają mi się nauki, które księża w niedziele i święta głoszą ludziom, u nas tego nie ma. Podoba mi się to, że katolicy modlą się z książek w czasie liturgii czyli Mszy świetej; podoba mi się to, że księża codziennie słuchają spowiedzi i udzielają Komunii świętej, a u nas tego nie ma... Podoba mi się uroczystość Bożego Ciała u państwa, a u nas tego nie ma, jeno cześć ikon, obrazów.. A przecież i my prawosławni wierzymy, że się Pan Jezus, utajony pod postacią chleba i wina, ofiaruje za nas Ojcu Niebieskiemu na ołtarzach, i że Go przyjmujemy w Komunii świętej... Niepodoba mi się tylko, że katoliki nie tak dzwonią, jak u nas w cerkwiach; nie podoba mi się, że katolicy jedzą z mlekiem i masłem w posty... U nas jak post, to post, i je się wszystko na oleju, a pije się tylko herbatę i czarną kawę bez cukru...

Kwestarz.

Wszystko, co panu się podoba w Kościele Katolickim, wprowadził Kościół Katolicki do cerkwi prawosławnej, gdy się łączyła nanowo z Kościołem katolickim, czyli zawierała unię—jedność z Papieżem rzymskim. Wiesz pan zapewne, że jedność w wierze pomiędzy Kościołem wschodnim czyli greckim, a Kościołem zachodnim, czyli rzymskim, trwała do 1054 roku. W tym roku zerwał ją Cerulary, patryarcha konstantynopolitański czyli carogrodzki. Nawiązała się jedność w wierze nanowo na soborze Florenckim 1439 roku, ale nie była trwała. Turcy podbili greków pod swoje panowanie 1453 roku, a Rosya zajęła miejsce greków jako stronniczka rozdziału kościoła Chrystusowego. Część tylko narodu ruskiego, zostająca pod panowaniem polsko-litewskiem, połączyła się z Kościołem rzymskim w 1596 roku. i utworzyła u nas tak zwanych unitów... zjednoczonych wiarą z Kościołem powszechnym Chrystusowym czyli Katolickim.

Wachmistrz.

Czem się różnili ci unici od innych katolików?

Kwestarz.

Nie różnili się wiarą, gdyż uznali, że papież jest namiestnikiem widzialnym Chrystusa na ziemi, następcą Piotra świętego, Głową i Namiestnikiem Kościoła Chrystusowego. powszechnego na ziemi; że nietylko sobór powszechny, ale i papież jest nieomylnym w ogłaszaniu prawd wiary

(dogmatów) i zasad moralności (przykazań) z Pisma świętego i podania Apostolskiego czerpanych; że papież ma moc od Boga daną udzielania indulgencyi czyli odpuszczania kary doczesnej, którą tu na ziemi, lub w czyścu ponosić byśmy musieli; że oprócz nieba i piekła jest miejsce pośrednie po śmierci – czyściec, do którego idą dusze tych, którzy tu na ziemi za swe grzechy nie ponieśli kary doczesnej, dobrowolnie za nie nieodpokutowali; że Najświętsza Panna nietylko się urodziła, ale i poczęła bez zmazy grzechu pierworodnego; że Duch święty pochodzi od wieków nie tylko od Ojca, ale i od Syna, po łacinie: Filioque.

Różnią się tylko unici ruscy obrzędami przy Mszy świętej czyli Liturgii, przy sprawowaniu sakramentów świętych; różnią się tem, że klerycy ich świeccy po skończeniu seminaryum duchownego, żenią się zwykle, a potem dopiero biskup wyświeca ich na dyakonów i księży—mają księża uniccy legalne żony i dzieci; używają przy Mszy świętej języka starosłowiańskiego, a nie łacińskiego; biskupi ich są bezżenni i zakonnicy bazylianie: dlatego na biskupa może być wyświęcony tylko zakonnik...

Pozostawił im to wszystko Ojciec święty, gdy sie łączyli w wierze z Kościołem katolickim, gdyż o to prosili Ojca świętego. Lud bowiem ruski przyzwyczaił się do starosłowiańskiego języka, do swoich obrzędów, do swoich zwyczai, przyswojonych sobie w Grecyi – a jedność w Kościele katolickim zależy nie na jedności języka,

nie na jedności obrzędów, ale na jedności Naczelnika widzialnego i jedności wiary...

Wszak sam Chrystus Pan mówi: „I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni; i one potrzeba, abym przywiódł, i słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz “

Co zaś do postów, zachowywanych w Kościele katolickim, to Kościołowi katolickiemu dał Chrystus Pan władzę ustanawiania postów i sposobu, jak je katolicy zachowywać mają. I tej władzy Kościół tak używa, jak uważa za potrzebne dla zbawienia wiernych. Udziela dyspensy od postu ciężko pracującym w fabrykach. chorym, starcom, nie mogącym pościć, i każe im post zastąpić innemi dobremi uczynkami np.; modlitwą, jałmużną na cele dobroczynne i t. p.

Wachmistrz.

Ot straszne zgorszenie dał ludowi Macoch na Jasnej Górze!...

Kwestarz.

Takie duchowieństwo, jakie społeczeństwo, naród... Duchowieństwo nie spada z nieba, jeno się bierze z ludzi ze społeczeństwa, z narodu... Jeżeli duch narodu zatruty jadem niewiary religijnej; jeżeli dla ducha narodu prawdą jest to tylko, co pod zmysły podpada. dobrem to. co zysk, korzyść materyalną przynosi, pięknem to, co na nerwach wzroku, słuchu. smaku, powonienia i czucia przyjemne narazie wrażenie robi. to nic dziwnego, że i duchowieństwo podziela te poglądy lu-

dzi światowych, świeckich... Tembardziej, że wszechwładnie panuje taka opinia pomiędzy ludźmi świeckimi: „jak wejdziesz między wrony, to krakaj jak i ony“.

Tak dzieje się u państwa, tak dzieje się i u nas. Słyszałem, że kiedy uczciwi nasi inżynierowie, lekarze, weterynarze „weszli pomiędzy wasze wrony, musieli krakać, jak i ony“, żeby ich nie zakrakały inne wrony, nie zrobiły z nich denuncyantów, szpiegów, niebłogonadzieżnych i t. p. „Niewola sączy jad, który wnika w duchów skład“.

Niewola czyni ludzi fałszywymi, obłudnymi, podłymi i nikczemnymi. A swawola znowu robi ich anarchistami, wolnomyślnymi, liberałami, hajdamakami, nihilistami...

Potrzeba koniecznie, aby państwo nasze dało swobodę, wolność dobremu, a skrępowało swem prawodawstwem zło moralne, podłość, nikczemność i brzydotę... Potrzeba, aby państwowy rząd nasz porzucił błędną i grzeszną myśl sprawosławienia i zrusyfikowania inorodców, a wziął się rzetelnie do oświecenia w duchu Chrystusowym ludu wiejskiego, robotników miejskich i szlachty urzędników... A do takiego szerszego poglądu rządu potrzeba, aby ten rząd stał się rządem iście chrześcijańskim, a nie rządem nacyonalistycznym... Słowianom wszystkim potrzeba rządu silnego, monarchicznego, ale sprawiedliwego. Jednakowo dla wszystkich narodów, w skład państwa wchodzących. Monarcha bowiem i rząd jego — to ojciec wspólny dla całej tej wielkiej rodziny, która się państwem nazywa. Jak w ro-

dzinie, gdy ojciec jedne dzieci swoje nad inne przekłada i przywilejami szczególniejszemi, łaskami darzy, a drugie dobre dzieci niesłusznie, niesprawiedliwie upokarza, — to takiem postępowaniem zazdrość i nienawiść między dziećmi budzi, tak podobnie się dzieje w państwie nie praworządnem, ale faworo, przywilejorządnem...

Wachmistrz.

Już to prawdę powiedzieć, wy polacy podobni jesteście do nas ruskich.

Kwestarz.

Jakże nie mamy być podobni do siebie, kiedyśmy słowianie. Tylko, że wy rosyanie nie pamiętacie o tem, że historya jest mistrzynią życia. Nic nie korzystacie z nauki, jaką wam historya daje. Jak nas polaków wtedy, kiedyśmy się chcieli zreformować w duchu praworządnym, a nie szlachecko rządnym, rozebrano za nauką niemców, tak samo stanie się z wami, bo zamiast słuchać ludzi praworządnych, słuchacie ludzi o sobie myślnych, o swojej kieszeni, wygodach egoistycznych.

Tych ludzi wrogo o inorodcach myślnych, wbrew nauce Chrystusa Pana, dostarczają wam niemcy... Niemcy kłócą w Galicyi rusinów z polakami; niemcy sieją niespokoje na południu Rosyi przez swoich, w Galicyi siedzących, agitatorów; niemcy osłabiaja Austryę i Rosyę; niemcy gotują upadek polityczny Rosyi... Niemcy uczynili ze swego państwa, ze swego narodu Boga, i trzeba im przyznać, że temu bogu-państwu Wszechniemieckiemu

na całej kuli ziemskiej jak najwierniej służą... Deutschland, Deutschland über alles!...

Wachmistrz.

Już to co prawda, ja niemców nie lubię...

Kwestarz.

Nie ma ich za co lubić, gdyż zdradzili Polskę, i zdradzą Rosyę. Ale nie należy ich nienawidzieć. Każdy naród na kuli ziemskiej ma swe przymioty, ma i swe wady. Niemiec ma zamiłowania większe porządku, prawa, niż słowianin. Wziął się energicznie do oświaty ludu. W Niemczech wyrobił się stan średni — mieszczański inteligentny.

Niemiec jest oszczędny, pracowity rozumnie... Niemiec odpowiednio wynagradza nauczycieli, urzędników państwowych... Niemiec stara się o dobrobyt materyalny wszystkich sobie podwładnych narodów... I w tem wszystkiem powinna Rosya naśladować Niemcy... Nie powinna tylko naśladować niemców w chęci wynarodowienia i zluteranizowania słowian, bo jest państwem nie germańskiem, jeno słowiańskiem.

Rosya, dopóki jest czas, powinna się wyemancypować od wpływów niemieckich na rząd państwowy i rozwinąć rządy samoistne chrześcijańsko słowiańskie...

Jeżeli tego Rosya w dzisiejszych czasach nie uczyni, będzie tak samo mądra jak Polska, po szkodzie: żadnim umom... Ale do takiej zmiany ducha Rosyi, potrzeba wprowadzić powszechne

nauczanie w duchu Chrystusowym prawdy, dobra i piękna...

Potrzeba dać potem rzetelny samorząd miastom i wsiom. Przy samorządzie zauważyć dzielnych administratorów gmin, powiatów, guberni... Po tem wszystkiem, dopiero dać rzetelną konstytucyę wszystkim narodom, w skład państwa Rosyjskiego wchodzącym.. Do tego wszystkiego jednej rzeczy potrzeba: połączenia się duchowego Rosyi z Kościołem Katolickim. Czem bowiem jest krew dla organizmu ludzkiego, tem jest religia w duszy narodu. Jeżelibyśmy wypompowali krew naszą z organizmu, a napompowali innej krwi— zmieniłby się cały nasz organizm. Podobnie ze szczerem przyjęciem unii z Kościołem Katolickim, zmieniłaby się dusza obecnych istinno-ruskich. Z ust biskupów unickich nie rozlegałyby się słowa fanatycznej nienawiści inorodców, innej wiary, narodu, ludzi, jak się rozlegają z ust przedstawicieli cerkwi prawosławno-państwowej, ale słowa Chrystusowe sprawiedliwości bezwzględnej i miłości powszechnej... Nie rozlegałyby się słowa za Machiawellem powtarzane przez istinno-ruskich: „divide et impera"! lecz słowa: „justitia fundamentum regnorum est"... Miłość powszechna buduje, nienawiść wszystko burzy".

Nabraliby przez przyjęcie religii katolickiej prawosławni szerszych, obszerniejszych poglądów na sprawy ogólno ludzkie.

Ale zanadto się rozgadałem, bo „z obfitości serca usta mówią".. Miłuję po chrześcijańsku Rosyę, a ztąd pragnąłbym jej szczęścia doczesnego i wiecznego...

Dał nam Bóg polakom misyę na soborze Brzeskim, abyśmy sprawiedliwością i miłością przeprowadzili Ruś do Kościoła katolickiego i cywilizacyi zachodniej, a myśmy nie umieli spełnić tej misyi Bożej... Teraz Bóg daje tę samą misyę Rosyi względem wszystkich słowiańskich narodów.. Daj Boże, aby ją Rosya lepiej od nas spełniła!... Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wachmistrz.

Na wieki wieków. Amen.

SCENA VII.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Narodowiec.

Na wieki wieków. Amen.

Kwestarz.

Może mi pan co ofiaruje na Rypinkowski kościół?

Narodowiec.

Kościołów mamy dosyć; — trzeba budować szkoły.

Kwestarz.

Jakie szkoły?

Narodowiec.

Polskie.

Kwestarz.

Katolicko-polskie...

Narodowiec.

Dla czego tylko takie?

Kwestarz.

Bo cały polski naród jest katolicki: więc potrzeba, aby i szkoły były prowadzone w duchu religii katolickiej.

Narodowiec.

Czy to jest inna prawda naukowa ewangielicka, inna prawosławna, a inna katolicka?...

Kwestarz,

Prawda naukowa jest tylko jedna, czyli powszechna, katolicka...

Narodowiec.

Jak to? więc wszystkie prawdy naukowe są katolickie?

Kwestarz.

Tak, panie! bo prawdą naukową jest fakt istniejący i fakt były.

Fakt istniejący poznaje człowiek wogóle pięciu zmysłami: wzrokiem, słuchem, smakiem, powonieniem i dotykaniem czyli czuciem, — i poznaje fakt istniejący rozumem, umysłem oświeconym. A biały człowiek miedziany, żółty, czarny ma pięć zmysłów od Boga danych i rozum,

zdolny do rozwoju, oświaty, do poznania faktu istniejącego.

Fakt była poznaje człowiek wogóle wiarą Bogu, albo ludziom zasługującym na wiarę — wiarogodnym. A że człowiek biały, czarny, miedziany i żółty uznaje za fakt byłу czyli prawdę historyczną to, co mu ludzie wiarogodni napisali, opowiadają, lub co mu Bóg objawił — więc fakt istniejący i fakt były naukowo wszyscy ludzie poznają pięciu zmysłami, rozumem i wiarą, czyli innemi słowy, że prawda naukowa jest powszechna czyli katolicka...

Narodowiec.

Dalipan! że ja o tem nie myślałem..

Kwestarz.

Bo my polacy mało myślimy i robimy, ale za to dużo gadamy.. Brak nam znajomości logicznego, gruntownego myślenia... Opowiadał mi jeden z proboszczów, że nie mógł nigdy nauczyć swych parafian np. odróżnienia przezwisk, w gniewie dawanych innym, od przekleństw np. nie mógł ich odzwyczaić od nazywania psiakrew, jucha, ścierwo, djabeł i t. p. przekleństwami, zamiast przezwiskami. Nie pomogło nic, że im tłomaczył przekleństwo jako zła bliźniemu życzenie np. żebyś nagle umarł, żeby cię djabli wzięli, żeby cię pioruny zabiły! i t. p.

My polacy, jak papugi, powtarzamy te wyrazy: postęp, cywilizacya, kultura, naród, narodowość, wolność, równość, braterstwo, jezuityzm,

klerykalizm i t. p. ale nie rozumiemy tych wyrazów znaczenia.

Byłem raz w domu bogatego włościanina, którego żona wzięła do dwóch córek guwernantkę z Warszawy... Nasłuchała się ta prosta kobiecina górnolotnych od guwernantki wyrazów: poezya, proza, krotofila, flirt i t. p. i pakowała w rozmowie ze mną te wyrazy, gdzie one wcale nie pasowały... Coś podobnego zawsze zauważam w rozmowach, jakie prowadzę z rozmaitymi, tak zwanymi, niedowiarkami... Szafują oni wyrazami, których znaczenia nie rozumieją, a nauczyli ich się z romansów, powieści i gazet...

Znałem nawet takich kawalerów, starających się o panny, że się napamięć, przed odwiedzeniem panien, uczyli pięknych, podług nich, wyrażeń z romansów, aby je jako sobie właściwe pannom powtórzyć ..

Niezapomnę, jak byłem raz na wilii w domu szlacheckim .. Zaproszony też był na tę wilię pan pastor polski... Było tam wiele młodzieży uniwersyteckiej, gimnazyalnej, pań i panien warszawskich... Siedziałem sobie na szarym końcu... Młodzież rozpoczęła rozmowę o sprzedawaniu przez papieża odpustów... Staruszek proboszcz łajał młodzież jako niedowiarków... Pastor szedł z młodzieżą ręka w rękę ..

Podszedłem do jednego z akademików i mówię do niego: dobrze, żeście panowie rozpoczęli dysputę o sprzedawaniu odpustów. Ale panowie wiecie o tem, że ta dysputa nie skończyłaby się do końca świata, jeżeli panowie co innego rozumiecie przez odpust, a ja co innego .. Niechże

mi pan Edward, (z V kursu medycyny) powie: co jest odpust? „Odpust, odpust, jestto sprzedawanie odpuszczenia grzechów"... Źle, panie Edwardzie.. Może mi lepiej odpowie pan Kazimierz? (z IV kursu medycyny). „Odpust. odpust jestto wybawienie duszy z piekła"... Źle panie Kazimierzu... Panie Michale! pan jest w VIII klasie, niech pan poprawi akademików!... „Odpust, odpust jest-to odpuszczenie grzechów"... Zle, panie Michale... To ja już panom powiem: jestto odpuszczenie kary doczesnej, którąbyśmy tu na ziemi, albo w czyścu, za grzechy odpuszczone co do winy i kary wiecznej w sakramencie pokuty, ponosić musieli...

Żebyście panowie zrozumieli drugą część dysputy waszej o sprzedawaniu odpustów, potrzeba koniecznie naprzód wiedzieć z katechizmu ks. Putyatyckiego z I-ej klasy, jakie są warunki do zyskania odpuszczenia kary doczesnej czyli indulgencyi, odpustu? Niechże mi te warunki, kto z panów wyliczy!.. Ale pastor się ulotnił, a studenci i ośmioklaśnik straszliwie się zarumienili, gdyż panny i panie ze śmiechu aż się zanosiły... Tak to, panie dobrodzieju, nasza niewiara, obojętność religijna polska, nie ze złości serca tyle, ile ze straszliwej nieznajomości katechizmu, historyi Kościoła katolickiego płynie.

Jeżeli na całym świecie chrześcijańskim niewiara religijna z życia grzesznego, zmysłowego płynie, to u nas w Polsce — z ciemnoty religijnej, niespełniania sumiennie obowiązków stanu i religijnych... Zanadto my polacy rządzimy się

tą głupią zasadą: „Jak wejdziesz między wrony, to krakaj jak i ony"...

Narodowiec.

Wszystko to prawda, co ojciec kwestarz mówi, ale duchowieństwo u nas straszliwie łapczywe na władzę; chciałoby rządzić całem polskiem społeczeństwem, a nie dorosło do tej władzy. jak się to okazało na Macochu i jego towarzyszach.

Kwestarz.

Bóg tylko rządzi jednostkami, rodzinami, narodami, państwami i ludzkością całą, za pośrednictwem dziesięciu przykazań Bożych.

„Ludzkość przez sześć tysięcy lat to prze-
[cież zdobyła,
Że ludźmi rządzi prawo, zwierzętami siła", mó-
[wi biskup Krasiński.

Ludźmi rządzi prawo moralne, Boże. Wszelkie prawo stanowione przez ludzi: kościelne, państwowe, jeżeli ma być rzeczywiście prawem, a nie lewem, winno być tylko logicznem wyjaśnieniem dziesięciu przykazań Bożych i zastosowaniem ich do wszelkich wypadków, jakie zdarzyć się mogą w stosunkach z bliźnimi, narodami i państwami... Anarchia, bezprawie, lub prawo mocniejszego panuje tylko wpośród ludzi dzikich, barbarzyńców i ludzi, jak psy, wytresowanych, nie zaś po chrześcijańsku wychowanych...

Te dziesięć przykazań Bożych — to konstytucya nadana przez Boga samego cesarzom i królom absolutnym czy konstytucyjnym, nadana przez

Boga samego wszystkim narodom, ludom kuli ziemskiej.

I papież, biskupi, i proboszcze winni rządzić katolikami wedle tej Konstytucyi Bożej. Konstytucya ta Boża jest wyjaśniona w prawie Kościelnem czyli kanonicznem... Jeżeli człowiek, władzę Bożą dzierżący, nie rządzi wedle tej konstytucyi Bożej, lecz wbrew tej konstytucyi, grzeszy podwójnie: raz, że zgorszenie podwładnym sobie daje, a drugi raz, że rozmyślnie i dobrowolnie przestępuje prawo Boże w rzeczy najważniejszej, bo w użyciu władzy Bożej...

Narodowiec.

Więc wszyscy ludzie i ludzkość cała jest jeno podwładną prawu Bożemu, czyli Bogu?... Jeżeli do tego prawa stosuje myśli, żądze, słowa i czyny swoje czy to jako jednostka pojedyńcza, czy jednostka zbiorowa — rodzina, naród, państwo, postępuje logicznie, mądrze, zgodnie z praw em Bożem; a jeżeli rozmyślnie, dobrowolnie te jednostki pojedyńcze czy zbiorowe żyją wbrew prawu Bożemu, to żyją niemądrze, głupio i grzesznie na ziemi? .. Teraz zaczyna mi się trochę rozświecać w głowie...

Kwestarz.

I daj Boże, aby się panu całkowiecie rozświeciło w głowie, bo wtenczas mielibyśmy taką inteligencyę katolicko-polską, jak ją mają francuzi, anglicy, niemcy katolicy.

Narodowiec.

A przecież i my mamy Związek Katolicki...

K w e s t a r z.

Mamy, co prawda, ale trzeba było u nas rozpocząć od Związków demokracyi chrześcijańskiej, a nie od Katolickich arystokratyczno-szlacheckich. Musi szlachta nasza i inteligencya miejska zrozumieć znaczenie słów papieży dzisiejszych: „Idźcie w lud"!... Słowa te, wyjaśniając jeden z biskupów katolickich, tak mówi: „Nie mówcie tak dużo katolicy o Jezusie Chrystusie z ambon, w rozmowie towarzyskiej, z trybun parlamentarnych, wiecowych, związkowych! Lecz idźcie pomiędzy lud robotniczy, rzemieślniczy, lud ciężko, krwawo pracujący na kawałek chleba, i swoją ofiarą ze zdrowia, życia i mienia pokażcie temu ludowi, jak wyglądał Chrystus, kiedy był na ziemi, a zaręczam wam, że taką działalnością społeczną wprowadzicie całą kulę ziemską do jednej świątyni, na której frontonie napisano: Kościół Chrystusowy powszechny czyli katolicki"...

Narodowiec.

Ma racyę Ojciec święty i biskup katolicki, wyjaśniający Jego słowa...

K w e s t a r z

Szczególniej ważne te słowa Ojca Świętego dla naszej polskiej. artystokratycznej natury. U nas w Polsce chłop bogaty za nic ma biednego rzemieślnika miejskiego i nazywa go łykiem. Opowiadano mi, że szewczyk czeladnik zakochał

się w córce bogatego chłopa; ubrał się czarno, założył zegarek i poszedł raz jeden i drugi w konkury do córki bogatego gospodarza wiejskiego... Za trzecim razem pyta go się gospodarz, po co on do domu jego przychodzi?... Jakież było jego zdziwienie, gdy wyznał i nie zaparł się, że przychodzi starać się o rękę córki gospodarza, a gospodarz wypchnął go za drzwi ze słowy: „jak ty śmiesz mój dom nachodzić, kiedy masz tylko zydel i dratwę, a moja córka ma dwa tysiące rubli posagu"!...

Mieszczanin znowu nasz polski, majster, chociaż głupszy i lekkomyślniejszy od chłopa, za nic nie ma wieśniaka, i przy każdej sposobności traktuje go przezwiskiem chama...

Szlachta nasza wiejska i miejska, po większej części, nic z Burbonami się nie nauczyła z historyi, i nic nie zapomniała... Utworzyła klikę, odseperowaną chińskim murem od ludu, lub par force temu ludowi na przewodnika się narzuca... A że lud pamięta jeszcze czasy pańszczyźniane; że powtarza sobie skrycie przysłowie:

„Kto się wda zanadto z dworem,
Ten nadstawi d... albo worem"...

Nic dziwnego, że nie ma szlachta nasza wiejska i miejska wpływu duchowego na lud, jak go nie ma i proboszcz, który wciąż trzyma się klamki pańskiej i ciągle z ambony wymyśla chłopom, że wpuszczają kury do pańskiego parku, a gęsi za ziemię pańską i t. p.

Podług mego zdania, najlepiejby zrobiła szlachta, żeby za swoje pieniądze budowała ludowi szkoły i osadzała w nich katolickich nau-

czycieli... Byłoby to stokroć lepsze od zakładauia przedwcześnie Związków katolickich. . W Związkach tych nie umie inteligencya wiejska i miejska obchodzić się jak należy, po bratersku z ludem robotniczym, rzemieślnikami. jak to z ust zapisanych do tego związku—słyszałem... Przytem, miłość ojczyzny naszej szlachty jest interesowna.. pragnie ojczyzny, ażeby nią rządzić, a nie jej służyć.. Tę to miłość interesowną ojczyzny polaka opisując jeden filozof katolicki, niemiec. tak opowiada:

„Powiedz polakowi: „wyrzec się Boga Ojca, a dostaniesz ojczyznę ziemską“!

I polak się Boga Ojca wyrzecze dla ojczyzny ziemskiej.

Powiedz mu: „wyrzec się Syna Bożego, zostań machometaninem, żydem, bezwyznaniowcem“, i polak się wyrzecze Syna Bożego ..

Powiedz polakowi: „wyrzec się Ducha Swiętego! a dostaniesz ojczyznę ziemską“, i polak się wyrzecze Ducha Świętego, zbrata się z najgrubszymi materyalistami, w karty z nimi tysiące rubli przegrywa, lub liczy na pomoc kokotek w wybawieniu ojczyzny...

Powiedz polakowi: „wyrzec się Najświętszej Panny, a dostaniesz ojczyznę ziemską“!

„O, Tej Najświętszej Panny nigdy się nie wyrzeknę“, odpowiada...

Straszna to krytyka uświadomienia naukowego naszego katolickiego, ale niestety, prawdziwa!...

Może, aby uświadomić nasz cały naród religijnie, Pan Bóg dopuścił. że stała się straszna

zbrodnia na Jasnej Górze... Spełnili ją synowie naszego wiejskiego i miejskiego ludu... Ludu, który podjudzony przez Metternichów, polityków machiawelskich, mordował w Galicyi bezbronną szlachtę... szlachtę, która z ludu polskiego wyszła i z ludem pracować na roli, z ludem po ojcowsku, macierzyńsku się obchodzić, z ludem modlić się, przystępować do Sakramentów Świętych i słuchać Mszy św. winna... Może ta zbrodnia Kaina, spełniona na miejscu świętem, czcigodnem; to świętokractwo niesłychane—wstrząśnie sumieniem naszej zżydowściałej, spoganizowanej, zniewieściałej inteligencyi wiejskiej i miejskiej, może uzna, że ją oddał Bóg na rekolekcye pod dozorem obcych rządów, aby uczyniła na tych rekolekcyach Bożych, przy pomocy łaski Bożej, rachunek sumienia: za co dostał się kraj nasz na te rekolecye? za jakie grzechy, czy zbrodnie?...

Może pozna te grzechy i zbrodnie na tych Bożych rekolekcyach.. Może łzę skruchy i żalu, za grzechy w historyi popełnione uroni... Może nabierze przy pomocy łaski Bożej, na tych rekolekcyach mocnego postanowienia poprawy życia, spełnienia ślubów króla Jana Kazimierza... Wyzna swe winy szczerze i otwarcie.. I zadosyćuczynić pocznie sprawiedliwości Bożej pójściem w lud dla chwały Bożej i zbawienia swej duszy..

A wtedy zbrodnia na Jasnej Górze będzie początkiem narodu naszego nawrócenia do Boga, przez przyczynę Najświętszej Panny, naszej Królowej niebieskiej i Opiekunki. Ustanie na naszej ziemi cześć narodowo-polityczna Najświętszej

Panny, a rozpocznie się Jej cześć religijna, katolicka...

Narodowiec.

Nasz naród rządzi się zawsze sercem, ale nie rozumem...

Kwestarz.

I dlatego zawsze po szkodzie dopiero jest mądrym. A tymczasem słusznie lekarze ciała mówią: „Lepsza jest hygiena niż medycyna“ Lepiej zapobiegać chorobom duszy i ciała narodu, niż choroby te leczyć, a zapobiega się chorobom duszy i ciała rozumem, oświeconym nauką i łaską Bożą...

Narodowiec.

Co prawda, to nasi pisarze, gazeciarze, poeci w błąd wprowadzili całą opinię publiczną kraju naszego o Jasnej Górze i na Niej działaczach duchowych i narodowych. Moralnego sprawcę tych wszystkich zbrodni zrobili w opinii kraju nad— Kordeckim; białe habity zakonników, a czarną duszę — świętością nietylko Polski, ale i całej słowiańszczyzny katolickiej...

Kwestarz.

Bo sądzili o wszystkiem zwierzchu, blichtru a nie głębiej—podług sądów Bożych...

Dlatego Pan Bóg, aby upokorzyć prasę, która chce być przedstawicielem nieomylnego bożka ludu, a nie zna wcale gruntownie duszy tego ludu, dozwolił w błąd wprowadzić opinię publiczną kraju... Zresztą „praetor de internis non judicat“... Powinien o duchu panującym w klaszto-

rze sądzić przełożony i bracia zakonni A że nie sądzili, chociaż powinni byli sądzić, ukarani są strasznie, lecz sprawiedliwie sądem Bożym i ludzkim...

Teraz spokornieją, gdyż się naocznie przekonali, że „gdzie będzie pycha, tam będzie i hańba“. „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym swą łaskę dawa“...

Przekonali się dowodnie, że „habit nie czyni nikogo zakonnikiem“, ale duch wszechstronnie wyrobiony pod względem religijnym, moralnym, naukowym, społecznym, towarzyskim, narodowym i umiejętnej pracy nad umoralnianiem słowiańskiego ludu...

Do widzenia z Czcigodnym Panem, gdyż zdaje mi się, że kto daje ofiarę na budowę kościoła, tem samem daje ofiarę na szkołę prawdy, dobra i piękna bosko-ludzkiego...

Narodowiec.

Proszę, proszę rubelka...

Kwestarz.

Bóg zapłać!.. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Narodowiec.

Na wieki wieków. Amen.

SCENA VIII.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pani.

Na wieki wieków Amen. A co to ojciec kwestarz sobie życzy?

Kwestarz.

Chciałem panią dobrodziejkę poprosić o ofiarę na budowę kościoła...

Pani.

Kiedy księża psują nam sługi, gdyż każą im codziennie przychodzić do kościoła na Mszę Świętą, co tydzień — do spowiedzi, co dzień pozwalają im przystępować do Komunii świętej, odmawiać długie pacierze brackie, przy których służące zwykle zasypiają, a nie wyspawszy się, jak należy, na drugi dzień niezdolne są do pracy obowiązkowej...

Kwestarz.

Ja wiem tylko o przykazaniu kościelnem, obowiązującem wszystkich katolików, i to, gdy mogą, do słuchania całej Mszy świętej z uwagą i pobożnością w niedziele i święta. Wiem o przykazaniu kościelnem: „przynajmniej raz w rok się spowiadać i około Wielkiej nocy komunikować“. Ja wiem, że pacierze brackie nikogo nie obowiązują pod grzechem do ich odmówienia. A księża zalecają tylko tym, co mogą, którym obowiązki stanu pozwalają, słuchać codziennie Mszy świętej; gdy grzechem cięższym obrażą Pana Boga np. niesumiennem spełnianiem swego służebnego stanu, i utracą łaskę poświęcającą Bożą, spieszyć do spowiedzi świętej. Zapisują kapła-

ni służących, i służące do bractw pobożnych, umoralniających, aby ich oderwać od złych, demoralizujących, pijackich towarzystw...

A spowiednicy pozwalają tym służącym i gospodyniom domu przystępować do codziennej Komunii świętej, którym pozwalają na to obowiązki stanu, sumiennie spełnione. Gdyby bowiem, co nie daj Boże, niesumiennie spełniały te obowiązki stanu: były hardemi, flejtuchami, plotkarkami złodziejami. a codziennie przystępowały do Komunii świętej, to popełniałyby najstraszniejsze świętokractwo i zbrodnie .. Te to Komunie świętokrackie zrodziły Judaszów, zdrajców i odstępców kościoła Chrystusowego... Zrodziły Macocha i jemu podobnych zbrodniarzy.

Kościół bowiem Katolicki wyraźnie naucza, że Komunia święta, godnie, w stanie łaski poświęcającej przyjęta, między innemi zbawiennemi skutkami, do sumiennego spełniania obowiązków stanu dopomaga. . Nigdy Kościół Katolicki nie nauczał, że Komunia święta cuda działa i ludziom niewyspanym, jak należy, siły nadprzyrodzonej do niespania przy pracy udziela... Gorliwość Kościoła Katolickiego jest praktyczną, a nie fantastyczną...

Pani.

A kiedy służące mówią, że im to księża wszystko pod grzechem nakazują?

Kwestarz.

Na to jedna jest rada: niech pani dobrodziejka uczy służące w niedziele i święta po południu

katechizmu. Ucząc bowiem innych, sami się gruntownie uczymy danego przedmiotu. Księża katoliccy i biskupi są tylko zachowawcami i stróżami tych przykazań Boskich i Kościelnych. Księżom nie wolno tego nakazywać, lub zakazywać pod grzechem, czego Pan Bóg i Kościół nauczający nie nakazuje, lub nie zakazuje pod grzechem. Służące pani dobrodziejki albo sumiennie, albo niesumiennie spełniają obowiązki swego stanu. Jeżeli je spełniają sumiennie, to pocóż im przeszkadzać w spełnianiu rad spowiednika, a jeżeli niesumiennie je spełniają, to zawiadomić o tem należy spowiednika, aby służące pani powstrzymał od świętokrackich codziennych Komunii świętych.

Pani.

Dziękuję ojcu kwestarzowi za radę i do niej się zastosuję. Proszę moją ofiarę.

Kwestarz

Bóg zapłać! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pani.

Na wieki wieków. Amen.

SCENA IX.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Służąca.

Na wieki wieki wieków. Amen. Niech ojciec kwestarz tu nie wchodzi, bo państwo nic nie dadzą. To kutwy, niedowiarki, oszusty...

Kwestarz.

Bójcie się Boga! nie oczerniajcie lub nie obmawiajcie tak państwa, bo to grzech ciężki... Cudze grzechy i wady prawdziwe wolno wtedy tylko wyjawiać, kiedy się tego wyjawienia domaga dobro duchowe bliźniego, lub trzeciej osoby, np. wolno państwu wyjawić wadę i grzech niesumiennego spełniania obowiązków swoich przez służącą jej spowiednikowi, aby spowiednik temu zapobiegł i nie dopuszczał służącej do świętokrackiej Komunii świętej; lub też wolno wyjawić państwu przez was, gdy was o to pytają, czy ta służąca, którą chcą zgodzić, nie jest plotkarką, hardą, zuchwałą, czy umie dobrze gotować i t p. W innych razach nie wolno wyjawiać wad i grzechów państwa...

Służąca.

A przecież to święta prawda: ona jeszcze gorsza od niego...

Kwestarz.

To też wam objaśniłem, kiedy wolno wyjawiać świętą prawdę, szkodzącą na sławie bliźniemu. A gdyby to, co mi gadacie o waszem państwie było nieprawdą, to bójcie się Boga, popełnialibyście takiem wyjawianiem wad cudzych lub grzechów, grzech śmiertelny, który się nazywa już nie obmową, plotkami, ale oczernieniem, oszczerstwem, a z takiego grzechu nie mógłby was rozgrzeszyć nawet Ojciec święty dopóty, dopóki tego oczernienia, oszczerstwa nie odwołacie... Skuteczny środek był da-

wniej w sądach polskich na kłamców oczernicieli, oszczerców... Kiedy ktoś oczernił niesłusznie młodzieńca, dziewicę, a pokrzywdzeni na sławie udali się ze skargą na potwarcę, oszczercę kłamcę do sądu, to sąd zwykle nakazywał oszczercy, potwarcy wleść w sądzie pod stół i, jak psu z pod stołu nieprawdę, szkodzącą sławie bliźniego odszczekać... Później, za takim odszczekującym potwarz, oczernienie, oszczerstwo latali zwykle żaki, dzieci, i szczekały za nim. Miał karę za oszczerstwo, kłamstwo publiczne już tu na ziemi, i nieraz przed tem szczekaniem za niem za granicę kraju uciekał i tam umierał...

Służąca.

Już ja widzę, że ojciec kwestarz z państwem trzyma, a nie z nami biednemi sługami.. Dlatego też nic mu nie dam na kościół, a miałam dać, gdyby ojciec kwestarz nie trzymał z państwem, jeno z nami sługami...

Kwestarz.

Nie gniewajcie się na mnie, że prawdę wam powiedziałam... Dopóty grzech krzywdy bliźniego na sławie, zdrowiu, majątku nie będzie przez Pana Boga i spowiednika odpuszczony, dopóki ta krzywda nie będzie wynagrodzona, jeżeli wynagrodzić ją można..

Ja nie trzymam ani z państwem, ani ze sługami, jeno z Panem Jezusem, bo taka jest nauka Jego o plotkach, obmowie, oszczerstwie, potwarzy, kłamstwie, fałszu wszelkim i obłudzie...

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Służąca rozgniewana.

Na wieki wieków. Amen.

SCENA X.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Marjawita.

Na wieki wieków Amen. Niech kwestarz tu nie wchodzi, bo ja jestem maryawita, przez papieża wyklęty.,.

Kwestarz.

Ale gdzieś tam pan wyklęty!... Wyklęta jest mateczka wasza, trzej biskupi wasi i kapłani za nieposłuszeństwo papieżowi w rzeczach wiary, ale nie wy nieszczęśliwi... Żeby który katolik był wyklęty przez Ojca Świętego t. j wyłączony z Kościoła Katolickiego, to wprzód musi być heretykiem jawnym i upartym... A przecież pan nie zaprzeczasz jawnie i uparcie żadnych dogmatów, objawionych przez Chrystusa, a przez Ojca Świętego i biskupów katolickich głoszonych .. Żeby pana przekonać, że tak jest w istocie, powiedz mi pan, czem się różni w wierze mateczka wasza, biskupi wasi i kapłani od nas katolików?

Marjawita.

Noszą nasi księża habity inne; mają monstrancyę wyszytą na habitach żółtym jedwabiem; cho-

dzą w sandałach; Mszę świętą odprawiają po polsku; czczą nie Matkę Boską Częstochowską, jeno Matkę Boską nieustającej pomocy; uznają mateczkę naszą za wybrankę Bożą; nasi księża prowadzą żywot ubogi i skromny; utrzymują się z ofiar dobrowolnych na Mszę świętą im składanych przez nas, i za inne posługi duchowne dla parafian; codziennie słuchamy Mszy świętej i przystępujemy do Komunii świętej; budujemy swoje kościoły, ochrony, szkoły, zakładamy spółki...

Kwestarz.

Ale niech mi pan powie, za co wasza mateczka, wasi biskupi i kapłani zostali wyłączeni z Kościoła Katolickiego?

Marjawita.

Za ubóstwo, czystość i posłuszeństwo zakonne...

Kwestarz.

Ubóstwo dobrowolne, czystość dozgonna, posłuszeństwo przełożonym — to trzy rady ewangeliczne, których zachowanie prowadzi ludzi do doskonałości chrześcijańskiej...

Marjawita.

To za cóż zostali wyklęci?

Kwestarz.

1-o za to, że za życia ziemskiego ogłosili mateczkę swoją za świętą. Tymczasem Pismo święte mówi: „kto stoi, niech patrzy, ażeby nie upadł"...

Dopóki człowiek żyje na ziemi, nie można go ogłaszać za świętego, bo może upaść w najstraszniejsze grzechy, umrzeć bez pokuty i będzie przeklęty.

2-o za to, że wasi biskupi i kapłani ślubowali posłuszeństwo kobiecie, a kobiety wedle słów Pisma świętego „nie rządzą, lecz milczą w kościele“.

3-o za to, że jak mi wyznali, a nie zaparli się: nie uznają głowy widzialnej kościoła Chrystusowego: biskupa rzymskiego czyli papieża, ale uznają jeno głowę kościoła Jezusa Chrystusa w niebie i na ziemi utajonego w Najświętszym Sakramencie.

4-o za to, że nie uznają nieomylności papieża w ogłaszaniu dogmatów i zasad moralności, z Pisma świętego i podania Apostolskiego czerpanych.

5-o za to, że jak się okazuje z ich kalendarzy, w których wymieniają z imienia i nazwiska księży katolickich, i ich grzechy i wady, nie uznają za grzech obmowy i oczernienia. Albo to, co piszą o księżach katolickich, jest prawdą, albo nieprawdą. Jeżeli to jest prawdą, to popełniają grzech obmowy, a jeżeli nieprawdą, to popełniają grzech oczernienia, oszczerstwa...

6-o za to, że byli nieposłuszni biskupom katolickim, swym zwierzchnikom bezpośrednim, i na swoją rękę powyświęcali sobie biskupów, ganili jawnie, publicznie z ambon księży katolickich, gdyż zapomnieli o przypowieści Chrystusa — o celniku i faryzeuszu. Na swoją rękę wprowadzili odprawianie Mszy świętej po polsku...

7-o za to, że nazwali się Maryawitami t. j. prowadzącymi życie na wzór Przeczystej Dziewicy Maryi Panny, a Najświętsza Panna była pokorna, a oni są pysznymi w duszy.

8-o za to, że byli niepraktycznie gorliwymi. Kazali ludziom świeckim codzień przychodzić do Komunii świętej, a nie zwrócili uwagi na to, że człowiek pracą fizyczną zajęty i daleko od kościoła mieszkający, musi się nie wyspać, aby milę albo więcej iść do kościoła; niewyspany nie może sumiennie spełniać obowiązków stanu swojego, śpi przy robocie, bo nigdzie nie czytamy w Piśmie świętem, aby Komunia święta na zawołanie człowieka grzesznego cuda działała, niepozwalała mu spać przy robocie, jeżeli w nocy, jak należy, się nie wyspał...

Mieli wasi księża, jak wszyscy heretycy, dobry cel: udoskonalenie was pod każdym względem na wzór pierwszych chrześcijan, ale użyli do tego udoskonalenia chrześcijańskiego niezgodnych z przepisami wiary katolickiej środków... Podobni są pod tym względem do czeskiego heretyka Husa, który też miał dobry cel—wprowadzenie świętości do duszy wszystkich ludzi duchownych i świeckich, ale użył do tego par force uświęcenia wszystkich, niezgodnych z nauką Jezusa Chrystusa środków. A każdy heretyk, reformator dogmatów i zasad moralności Chrystusa jest zwykle jaknajmocniej przekonany o swej świętości, a grzeszności innych... Nie bada, zkąd to przeświadczenie płynie: od szatana, czy od Boga?... Staje się nieraz męczennikiem, ale nie męczennikiem chrześcijańskim dla prawdy, do-

bra i piękna Chrystusowego, ale męczennikiem za swe osobiste przekonania, za swą ideę fixe... I takich fiksatów fanatycznych najtrudniej jest Duchowi świętemu nawrócić, gdyż popełniają grzechy przeciwko Duchowi świętemu: „Sprzeciwiają się uznanej prawdzie chrześcijańskiej“... „Zbawienne napomnienia zuchwale odrzucają“. „Pokutę aż do śmierci odkładają“... Z tych nieszczęśliwych męczenników swojej idei fixe nie powinni się wyśmiewać katolicy i szydzić, ale raczej modlić się do Zbawiciela na krzyżu rozpiętego i wołać: „Ojcze! odpuść im, bo nie wiedzą, choć wiedzieć powinni, co czynią“...

Marjawita.

Dziękuję ojcu kwestarzowi i zastanowię się nad tem, co mi ojciec kwestarz powiedział.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Marjawita.

Na wieki wieków. Amen.

SCENA XI.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Postępowiec.

Ja należę do partyi postępowej.

Kwestarz.

Dlatego też pana witam pochwaleniem Tego, który swą nauką i łaską wprowadził całą ludz-

kość na drogę postępu wszechstronnego w nieskończoność. Jezus Chrystus, Syn Boży, gdy się stał człowiekiem, powiedział do wszystkich ludzi: „bądźcie doskonali, jako Ojciec wasz niebieski doskonały jest". A słowa te wcielonego Boga znaczą: pod względem poznania prawdy, dobra i piękna zbliżajcie się duchem do Boga wszechwiednego; pod względem poznania sił przyrody i praw nią rządzących, oraz wyzyskania tych sił dla dobra ludzkości, zbliżajcie się wszyscy do Boga wszechmocnego; pod względem cnoty, świętości zbliżajcie się wszyscy do Najświętszego; pod względem sprawiedliwości bezwzględnej i miłości powszechnej ludzi zbliżajcie się formą swych rządów do Ideału sprawiedliwości i miłości, jaki w Bogu chrześciańskim jaśnieje...

Postępowiec.

Ale ja nie o takim postępie mówię...

Kwestarz.

A o jakimże postępie pan mówi?...

Postępowiec.

Ja mówię o takim postępie, aby wszystkim ludziom jednakowo dobrze było na ziemi.

Kwestarz.

A co robić z chorymi, kalekami, alkoholikami, syfilitykami, próżniakami, złodziejami, bandytami i tym podobnymi ludźmi chorymi na duszy, lub ciele?

Postępowiec.

Trzeba ich tak wychowywać, aby nie byli chorymi na duszy i ciele...

K w e s t a r z.

A jakież to będą zakłady wychowawcze, które będą wypuszczać takich doskonałych ludzi na duszy i ciele?

Postępowiec.

Znosi się jednożeństwo, a wprowadza się wolną miłość. Dzieci, z wolnej miłości zrodzone karmią w zakładach hygienicznie urządzonych, zdrowe mamki. Potem idą do ochron hygienicznych i hygienicznie są karmione. Następnie do szkół elementarnych, średnich i wyższych hygienicznych.. Potem do pracy społecznej, hygienicznej... Potem po śmierci ciała ich się palą w piecach, hygienicznie urządzonych, a prochy używają się na użyznienie drogiej, ukochanej ojczystej ziemi...

K w e s t a r z.

Ale zapomniał pan od tego rozpocząć, że trzeba wyzyskać zapis Nobla i wszystkie kaleki, alkoholiki, syfilityki, próżniaki, złodzieje, bandyty, chorych na duszy i ciele nieuleczalnie, słodko i przyjemnie przesłać ad patres, na tamten świat.

Postępowiec.

Prawda, o tych zapomniałem...

K w e s t a r z.

Aha! rozumiem pana. Znosi się małżeństwo, bo podług nauki i wiary chrześcijańskiej, Bóg je

w raju ustanowił, a, podług panów postępowych— Boga nie ma; duszy, anioła, czarta, życia pozagrobowego nie ma. Śmierć jest snem wiecznym...

Wprowadza się wolną miłość płciową, bo Pan Bóg zakazał nieczystości duszy i ciała w myślach i żądzach, słowach i czynach 9-em i 6-em przykazaniami, a Pana Boga, a tem samem przykazań Jego, nie ma...

A skąd pan weźmie od razu tyle tysięcy, czy milionów, zdrowych na ciele mamek? Jak je karmić hygienicznie, kiedy jedna to, druga owo jeść lubi? Trzeba je będzie przymuszać do hygienicznego jedzenia jednakowego, a to będzie straszna niewola...

Ochroniarki też nie będą również szczęśliwe, jak te sieroty, niewiadomych rodziców dzieci, co się dostaną pod ich hygieniczną opiekę. Muszą być w pańskiem państwie, czy społeczeństwie, nauczyciele, nauczycielki, uczniowie i uczennice. Muszą być rządzący i rządzeni przy pracy hygienicznej społecznej. Muszą być palacze do pieców hygienicznych i zbieracze tych popiołów. Muszą być rozsiewający te prochy po ojczystej ziemi, i to rozsiewający umiejętnie, aby niezawiele, lub za mało dostarczali tych prochów drogiej, ukochanej ojczystej ziemi...

Nie, panie! w pańskiem postępowem państwie czy społeczeństwie nie będą wszyscy jednakowo szczęśliwi, ale jedni będą rządzący, a drudzy niewolnicy. To utopia, panie, która w praktyce życiowej okaże się nonsensem, głupstwem...

Postępowiec.

A jakże kwestarz chcesz urządzić lepiej społeczeństwo?

Kwestarz.

Ja, panie, utrzymuję rodzinę jako komórkę zdrową organizmu ludzkiego. W tej rodzinie będę się starał z nauczycielami, aby każdy ojciec rodziny, był podobny do świętego Józefa: był tak pracowity, oszczędny mądrze, trzeźwy, sprawiedliwy, miłujący Boga i bliźnich, jak św. Józef. Każda żona i matka w rodzinie będę się starał z nauczycielami, nauczycielkami, aby była podobna do Najświętszej Panny: była tak czysta, skromna, małomówna, pracowita, oszczędna, zajęta mężem i dziećmi, jak Najświętsza Panna była zajęta św. Józefem i Dzieciątkiem Jezus. Będę się starał z nauczycielkami, z nauczycielami, aby dzieci i służba tej świętej, chrześcijańskiej rodziny, były podobne do Dzieciątka Jezus: były posłuszne rozumnie rodzicom i pomnażając się w lata, aby wzrastały w mądrości i łasce u Boga i ludzi. Będę się starał z rodzicami o to, aby robotnicy, robotnice społeczne miały sprawiedliwą zapłatę, wystarczającą na utrzymanie pracowników społecznych, a jeżeli robotnicy mają żony, to wystarczającą na utrzymanie żony i dziatwy, aby żony nie potrzebowały chodzić do fabryk, ale wychowywały w domu dzieci i zajmowały się gospodarstwem domowem.

Z urzędnikami odpowiednio wynagradzanymi, będę się starał o odpowiednią ilość ochron, szpitali, przytułków dla starców, kalek, sierot i dzie-

ci... Będzie w mojem społeczeństwie każdy pracownik społeczny zaasekurowany, na wypadek kalectwa, choroby i śmierci... Szkoły elementarne, średnie i wyższe będą szły ręka w rękę z rodziną, gdyż szkoły wszelkie w wychowaniu dzieci, młodzieży zastępują rodziców. Ze szkół wszelkiego typu będzie wyłączona polityka ze strony nauczycieli i uczniów, uczennic.. Polityką będzie się zajmował rząd z urzędnikami. Rząd i urzędnicy muszą dawać dobry przykład wszystkim podwładnym religijności, moralności i poświęcenia dla dobra doczesnego podwładnych a duchowieństwo dla dobra wiecznego.

Sądy będą zupełnie niezależne od władz administracyjnych, złożone z urzędników prawych i nieposzlakowanej uczciwości. Samorząd rzetelny gminny, powiatowy i gubernialny będzie się starał o to, aby wszyscy obywatele mieli odpowiednie drogi, szosy, telefony, telegrafy i jaknajwięcej kolei, by się mógł w mojem społeczeństwie rozwijać handel, przemysł... Będę się z duchowieństwem i urzędnikami starał o prawdziwą cywilizacyę obywateli, czyli o udoskonalenie ich pod względem religijnym, moralnym, naukowym, społecznym, towarzyskim, narodowym i umiejętnej pracy nad dobrobytem materyalnym wszystkich klas społeczeństwa. Będę się starał o wszechstronny postęp cywilizacyjny, o równość wszystkich obywateli w oczach majestatu Bożego prawa. Będzie miał każdy w mojem społeczeństwie wolność, swobodę w obrębie prawa Boskiego, kościelnego i społecznego... Będę się starał z duchowieństwem i urzędnikami o braterstwo wszyst-

kich klas społecznych, wykształconych i wychowywanych gruntownie, a nie wytresowanych tylko powierzchownie...

Będę się starał w swojem społeczeństwie, aby w mnóstwie wierzących i pracujących była jedność pojęcia sprawiedliwości bezwzględnej i miłości powszechnej... Wszyscy wolno, swobodnie, liberalnie czyli głupio lub grzesznie myślący, mówiący, piszący i czyniący będą umieszczani w zakładach dla umysłowo chorych, hygienicznie urządzonych, i tam uczeni prawdziwie będą im nalewać oleju do głowy, będą ich umiejętnie leczyć z fiksacyi, nienawiści Chrystusa i Jego Boskiej religii...

Postępowiec.

To ojciec kwestarz chce urządzić społeczeństwo wedle zasad demokracyi chrześcjiańskiej?

Kwestarz.

Tak jest w rzeczy samej, czyli wedle zasad bezwzglednej sprawiedliwości i powszechnej miłości. W państwie czy społeczeństwie chrześcijańkiem prawdziwie rządzący świeccy starają się o dobrobyt materyalny wszystkich podwładnych, a rządzący duchowni o zbawienie dusz, Krwią Chrystusową odkupionych. Obiedwie władze idą ręka w rękę, bo jedna drugiej dopomaga do osiągnięcia jej celów... Kościół dopomaga państwu, społeczeństwu, a społeczeństwo, państwo Kościołowi, a ztąd jak mąż z żoną, tak społeczeństwo, państwo świeckie powinno żyć w zgodzie z Kościołem Chrystusowym powszechnym czyli katolickim...

Postępowiec.

Udałoby się takie społeczeństwo, państwo ojcu kwestarzowi w niebie z aniołami, ale nie na ziemi z ludźmi.

Kwestarz.

Owszem, uda sie takie państwo i społeczeństwo na ziemi, jeżeli tylko państwo swem prawodawstwem dopomoże Kościołowi do wykorzenienia z natury ludzkiej trzech złych pożądliwości: pożądliwości ciała—zakładaniem bractw religijnych trzeźwości, pracowitości, sumiennego spełniania obowiązków stanu i religijnych; pożądliwości oczu — staraniem się o odpowiednie uposażenie urzędników i pracowników społecznych, aby nie potrzebowali się uciekać na wyżywienie rodziny do łapówek i oszukaństw rozmaitego rodzaju...

Musi państwo swem prawodawstwem dopomagać Kościołowi do wykorzenienia pychy, wrodzonej każdemu człowiekowi, wyrabiając w podwładnych od najmłodszych lat posłuszeństwo rozumne prawu Boskiemu, Kościelnemu i zgodnemi z niemi, prawu państwowemu. Ma się stać każde państwo praworządnem, a nie swawolą-rządnem, anarchistycznem...

Postępowiec.

To ojciec kwestarz trzyma z rządem?

Kwestarz.

Tak jest! bo, podług mnie, kto nie trzyma z rządem, to trzyma z bezrządem, czyli anarchią.

A podług mnie, rząd, choćby najgorszy, lepszy jest od bezrządu... Rząd świecki i duchowny z ludzi się składa. Ale, jeżeli ci ludzie, którzy rządzą innymi, rządzić będą wedle praw sprawiedliwości bezwzględnej Bożej i miłości powszechnej, chrześcijańskiej, doczekamy się na kuli ziemskiej rządów idealnych, Bożych...

To nie utopia panie, socyalistyczna, komunistyczna, to pewnik naukowy demokracyi chrześcijanskiej... Do widzenia z panem, bo muszę wędrować dalej...

SCENA XII.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Prusak hakatysta.

Ja tam w żadnego Chrystusa nie wierzę. Jeżeli był Chrystus na ziemi, to był to filozof, mędrzec żydowski, którego rzymianie, na żądanie żydowskich faryzeuszów, przybili do krzyża ..

Kwestarz.

A w Boga Ojca pan wierzy?

Prusak.

Jeżeli jest Bóg Ojciec, to się ludziom nigdy nie ukazał, nikt Go nie widział, nikt Go mówiącego nie słyszał... Ja w żadne biblie, objawione przez Boga, nie wierzę...

Kwestarz

A w Ducha świętego pan wierzy?

Prusak.

Ja żadnych duchów nie uznaję, jeno ciała w potrójnym stanie: płynu, gazu i stałem (np. woda, powietrze i kamień).

Kwestarz.

Więc pan nie wierzy w Boga chrześcijańskiego: Ideał i Normę dla duszy ludzkiej prawdy, dobra i piękna?

Prusak.

Jeżeli ten Bóg, Jehowa hebrajczyków istnieje, to On o swojem istnieniu nic nie wie. Przyszedł dopiero do świadomości o sobie, o swej sile w dzisiejszem państwie niemieckiem, kiedy się to państwo dostało pod wpływ i rządy polityki pruskiej...

Kwestarz.

Rozumiem pana! pan państwo prusko-niemieckie dzisiejsze uznaje za wcielonego Boga...

Prusak.

Tak! tak! ja tylko w Boga państwo prusko-niemieckie wierzę... Ono złączyło i złączy wszystkich niemców... Ono dba o dobrobyt wszystkich niemców na kuli ziemskiej.. Ono nam daje pożywienie dostateczne, odzież, dba o nasze zdrowie i życie długie. Dba o rozwój przemysłu, handlu niemieckiego... Ono za wzór służy kuli ziemskiej w budowaniu szos, kolei, dróg, telegrafów, telefonów... Ono ma tylko prawdziwie uczonych ludzi... Ono swój wpływ wywiera po całej kuli ziemskiej... Ono z czasem upokorzy anglika...

Ono swą kulturą, oświatą, polityką pobiło już duńczyka, austryaka, francuza... Ono swymi wpływami opanowało Austryę, Rosyę, Turcyę, Persyę, Chiny, i Japonię... Deutschland, Deutschland über alles!... To mój Bóg wcielony...

Kwestarz.

Panie! panie! „Male parta, idą do czarta“... Prusy dzisiejsze upadną, jak Bóg na niebie!

Prusak.

A to skąd taka pewność?

Kwestarz.

Bo popełniają grzechy wołające o pomstę do Boga...

Prusak.

Które to są te grzechy wołające o pomstę do Boga?

Kwestarz.

Rozmyślne zabójstwo; grzech Sodomski; uciśnienie ubogich i sierot; zatrzymanie zapłaty sługom i najemnikom.

Prusak.

Kiedyż prusacy popełnili te grzechy?

Kwestarz.

Rozmyślne i dobrowolne zabójstwo popełnili na tylu niesprawiedliwych wojnach, które prowadzili i prowadzić zamierzają...

Rozmyślne i dobrowolne zabójstwo popełnili najprzód na prusakach litwinach, których ziemię zagrabili i na niej osiedli...

Rozmyślne i dobrowolne zabójstwa popełniają na murzynach w Afryce.

Rozmyślne i dobrowolne zabójstwo chcą popełnić na duszy polskiego narodu w Poznańskiem i na Szląsku... Chcą duszę tego narodu nieszczęśliwego przerobić na duszę luterską i niemiecką razem...

Rozmyślne i dobrowelne zabójstwo chcą popełnić na całej polskiej duszy, burząc Ruś w Galicyi i Rosyi przeciwko polakom-katolikom...

Że prusacy popełniają grzech Sodomski, to przecież pan wie lepiej odemnie z procesów, jakie się prowadzą i prowadziły w sądach prusko-niemieckich... Że uciskają ubogich polskich robotników i sierocy naród polski, też chyba panu nie tajno. Czyż może być większy ucisk, nad pastwienie się nad dziećmi we Wrześni i nad ich rodzicami? Czyż może być ucisk większy nad przymusowe wywłaszczenie z ziemi po dziadach, pradziadach oddziedziczonej?

Zatrzymują zapłatę sługom, gdyż nie dopuszczają do wyższych urzędów katolików praktykujących, a katolicy praktykujący są najsumieniejszymi urzędnikami, sługami monarchów chrześcijańskich i pogańskich nawet. Zatrzymują zapłatę najemnikom, gdyż licho płacą swoim ajentom policyjnym w Austryi, Rosyi, Turcyi i Persyi...

Prusak.

A dlaczego katolicy nie chcą uznać za Boga—państwa, do którego są wcieleni, jeno się ślepo trzymają Rzymu, papieża?

Kwestarz.

Dodaj pan: „a przez Rzym, papieża, trzymają się Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa, a przez Boga Człowieka—całej Trójcy przenajświętszej...

Prusak.

Przecież ja kwestarzowi powiedziałem, że ja innego Boga nad państwo prusko-niemieckie nie uznaję!

Kwestarz.

A ja znowu wierzę pierwszemu przykazaniu Bożemu „Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną“...

Prusak.

Więc za kogo mnie ojciec kwestarz uważa?

Kwestarz.

Za bałwochwalcę, poganina, który państwo, z ludzi słabych, grzesznych, ułomnych, złożone, za Boga uznaje... A Chrystus Pan po to właśnie przyszedł z nieba na ziemię, ażeby skruszyć w duszach ludzkich bałwochwalstwo dobrobytu materyalnego i potęgi materyalnej—potęgą Boską swej nauki i łaski nadprzyrodzonej...

Chrystus Pan powiedział nieomylnie: „Gdzie będzie pycha, tam będzie hańba“... I na tych słowach Boga-Człowieka opieram swój sąd, że upadek pychy pruskiej jest bliski...

Prusak.

Nie daj tego Boże!

Kwestarz.

A przecież innego Boga nad boga—państwo prusko-niemieckie dla pana nie ma? Do widzenia z panem!

SCENA XIII.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ksiądz proboszcz.

Na wieki wieków. Amen. Dobrze, że ojciec kwestarz do mnie przyszedł, gdyż bardzo współczuję ludowi, który rozpoczął budowę kościoła, a nie miał środków jej wykończyć. Proszę tutaj do mnie, aby zabrać ofiarę złożoną przezemnie i moich parafian.

Kwestarz.

Panie Boże zapłać! Jaki tutaj porządek wzorowy panuje w kościele, na cmentarzu kościelnym, grzebalnym, na plebanii, podwórzu, w zabudowaniach kościelnych! I lud tutaj dobry; trzeźwy, pracowity; mieszkania ma widne, suche; około każdego domu sadek, ogród warzywny, ziemię też uprawia lud po europejsku .. Widzę, że jaki pasterz, taki lud...

Ksiądz proboszcz.

Słudzy nieużyteczni jesteśmy, cośmy powinni czynić. to czynimy... Tyle łask odebrałem od Pana Boga, że wszystko to, co czynię w parafii, jest tylko cząstką wdzięczności należnej Bogu... Kiedy przyszedłem do tej małej, bo tysiąc dusz

liczącej parafii. nie było w niej kościoła parafialnego, jeno szopa tymczasowa; nie było plebanii, jeno chata wieśniacza, z gliny niewypalanej postawiona; nie był cmentarz ogrodzony, jeno rowem okopany... A teraz wszystko się zrobiło przy pomocy Bożej!... Nasamprzód zyskałem serce ludu, budując w tem sercu mieszkanie godne Chrystusowi Panu: starałem się ten lud uczynić ludem iście chrześcijańskim... Dwory, które apelowały do senatu od rozkładu na budowę kościoła, taktem swym i miłością doprowadziłem do tego, że nie czekały na odpowiedź senatu, ale to, co mogły, dobrowolnie na budowę kościoła, a potem plebanii złożyły... Lud, kiedy widział, że budowa kościoła postępuje, chętnie, ochoczo z ofiarami swemi śpieszył... Nic nie budowałem za pożyczane pieniądze, jeno za materyały i robotnika płaciłem gotówką... Obecnie nie mamy grosza długu i wszystko w porządku.

Kwestarz.

A jest też w tej parafii Związek katolicki Kółko Rolnicze?...

Ksiądz proboszcz

Jest szkoła, a w niej nauczyciel, z którym żyję w przyjaźni, gdyż jest moim dyakonem... Dopomaga mi oświatą chrześcijańską ludu do udoskonalenia tego ludu pod względem religijnym, moralnym, naukowym, społecznym, towarzyskim, narodowym i umiejętnej pracy nad dobrobytem materyalnym. Jest ochrona dla mniejszych dzieci...

Jest dom ludowy w kościele po nieszporach...

Jest Związek Katolicki—bractwo świętej Maryi Magdaleny...

Jest Kółko Rolnicze — dwory, które po europejsku obrabiają ziemię, i lud się ich przykładem uczy uprawy roli, zakładania sadów i ogrodów warzywnych...

Kasy oszczędnościowo-pożyczkowe mają w bliskiem mieście.

Wogóle, jestem przeciwnikiem wdawania się zanadto proboszczów w interesy handlowo-przemysłowe... Proboszcz powinien inicyować to, co uważa pod względem społecznym za koniecznie potrzebne dla swej parafii, a gdy inicyatywa proboszcza się urzeczywistni, wtedy mają stanąć na czele instytucyi przemysłowo-handlowej ludzie świeccy uczciwi, a proboszcz ma sobie zachować curam inspectivam tych zakładów, aby nie wchodziły na tory antychrześcijańskie...

Za to, proboszcz powinien się starać o odpowiednią ilość szkół chrześcijańskich w parafii, gdyż dobra szkoła jest najskuteczniejszą pomocnicą proboszcza w spełnianiu jego obowiązków duszpasterskich; powinien się starać o ochrony dla dziatwy, przytułki dla starców i kalek.

Słowa te o wyjściu duchowieństwa z zakrystyi i pójścia w lud tak rozumiem, jak rozumiał jeden z biskupów katolickich: „Księża, biskupi, idźcie pomiędzy lud ciężko, krwawo pracujący na kawałek chleba, i swoją ofiarą, poświęceniem się dla dobra doczesnego i wiecznego tego ludu. pokażcie mu swoim przykładem, jak wyglądał Chrystus Pan, kiedy był na ziemi, a taką dzia-

łalnością społeczną wprowadzicie całą kulę ziemską do jednej świątyni, na której frontonie napisano: Kościół Chrystusowy, Kościół Katolicki ..

Dlatego też do południa siedzę w konfesyonale, a po południu odwiedzam swoich parafian, gdyż dobry pasterz zna owce swoje i znają je go"... Wszystkich swoich parafian ciała odprowadzam na cmentarz; i mowy pogrzebowe tam głoszę...

Ofiary przy chrztach, ślubach, pogrzebach, na Mszę świętą biorę wedle możności parafian, gdyż uważam te ofiary za jałmużnę na utrzymanie moje, organisty i służby kościelnej. . Sam przyjmuję te ofiary i część z nich organiście i służbie kościelnej rozdzielam. Na każdem żałobnem nabożeństwie głoszę odpowiednią naukę, aby lud dobrze uświadomić o nauce Kościoła, wyrażonej w tych słowach składu Apostolskiego: „Wierzę w Świętych obcowanie".

Co niedzielę i święto uczę godzinę przed nieszporami dziatwę katechizmu, a po nieszporach robię z ludem rachunek sumienia, z grzechów w ciągu tygodnia popełnionych; wzbudzam z nim żal serdeczny za te grzechy; czynię mocne postanowienie poprawy życia na tydzień następny; upominam ich, aby kładąc się do łóżka, przypominali sobie śmierć, której sen jest przypomnieniem, i modlili się przed zaśnięciem tak, jak modlił się Pan Jezus przed śmiercią: „Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mojego, jeżeli mam umrzeć tej nocy"...

Szukam królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a Pan Bóg i parafianie dostarczają mi

chętnie tego, czego na utrzymanie przyzwoite i skromne swojej osoby, służby i organisty potrzeba. Jestem zadowolony ze swej parafii i innej nie pragnąłem i nie pragnę... Proszę przyjąć naszą skromną ofiarę na kościół, a parafian jeszcze w niedzielę zachęcę, aby inni więcej złożyli, bo wiem z parafianami moimi, że kościół materyalny jest w tem miejscu ludowi potrzebny.

Żegnam ojca kwestarza, gdyż muszę nawiedzić parafian moich, którzy mnie na pogodzenie ich w pewnej sprawie wezwali...

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kwestarz.

Na wieki wieków Amen. Bóg zapłać księdzu proboszczowi za hojną na Dom Boży ofiarę!...

SCENA XIV.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Gospodarz na alimencie będący:

Na wieki wieków. Amen. Dobrze, że kwestarz przyszedł do mnie, bo pogodzi mnie z synową i synem...

Kwestarz.

A o coś cię się to pokłócili?

Gospodarz.

Oddałem synowi i synowej duże dwie gospodarki, a sobie zostawiłem na aliment tylko jedną izbę i ten oto sadek, a im oddałem sad duży. W ich

sadzie rosły jabłka papierówki, które rychlej dojrzewają. Kiedy wczoraj wróciłem od ich roboty z pola, urwałem sobie cztery papierówki. Ujrzała to synowa, wyszła z izby i dalejże na mnie gębować, co jej ślina do ust przyniosła.. Nie stało mi cierpliwości; schwyciłem za patyk, który mi się pod rękę ńawinął, i rzuciłem na nią... Pan Bóg miłosierny taki cud sprawił, bo pysk gada, pysk biją, że patyk końcem trafił ją w pysk i pysk jej do zębów przedziurawił. Ona zaraz w derdy do doktora po obdukcyę, a potem do śledowatiela, aby mnie do więzienia wsadził... Ale niech mnie jeno wsadzą!... Przecież ja te jabłka, z nieboszczką żoną sadziłem; ja je pielęgnowałem i im dobrowolnie oddałem... Niech jeno niesprawiedliwie do haresztu wsadzą..

Kwestarz.

Poczekajcie, ojcze, to ja się z synową i synem rozmówię.

Gospodarz.

I syn na mnie gębował!...

Kwestarz do synowej z twarzą podwiązaną:

Matko! pocoście gębowali na ojca, kiedy on rwał papierówki?... przecież on te pepierówki sadził i wam dobrowolnie je oddał za życia swojego, i wam za darmo w polu robi...

Synowa!

Będzie, będzie, ze dwa, trzy miesiące w więzieniu dziad siedział!... Niech jeno ojciec kwestarz zobaczy, jak mi gębę przebił: aż zęby przez nią widać.

Kwestarz.

A po cóżcie ojca niesłusznie wyzywali od ostatnich, kiedy Pan Bóg mówi: „Czcij ojca i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi i dobrze ci się wiodło“... Pocoście staruszkowi zabraniali urwać parę jabłek, kiedy on u was i dla was robił, a w zapisie to nie stoi, żeby on u was robił...

Synowa.

Ma dziad swoje jabłka, to niech je sobie obrywa.

Kwestarz.

Kiedy jeszcze niedojrzałe i staruszek by się od nich pochorował...

Zresztą nie może ich ugryść, bo jeszcze twarde...

Synowa.

Będzie, będzie w ciupie siedział!

Kwestarz.

Ale z ciupy, gdy wyjdzie, to was zabije, waszego męża i waszych dwoje dzieci, bo strasznie na was zagniewany, a chłop każdy gwałtowny... Idźcie więc zaraz do miasta i odwołajcie tę sprawę, jeżeli wam życie miłe...

Synowa.

A może ojciec kwestarz ma racyę... pójdę do miasta i sprawę odwołam...

Gospodarz na alimencie z daleka woła:

I będzie to szczęście twoje; bo jak Bóg jest

na niebie, gdybyście mnie niesłusznie wsadzili do więzienia za cud, jaki Pan Jezus na twojej gębie pokazał, to po powrocie z więzienia, zabiłbym ciebie, wyrodnego syna i wasze dzieci...

Kwestarz.

Pogódźcie się, ojcze, z synową, kiedy was chce przeprosić i sprawę odwołać...

Gospodarz.

Niech przeprasza, jeno szczerze, a wszystko jej daruję.. Pysk jej się powoli zgoi, gdyż jej dam maść na zagojenie... Mam ją u siebie w chałupie.. I będę im nadal pomagał w robocie...

Synowa.

Przeprasza ojca...

SCENA XV.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Baba - Jaga.

Na wieki wieków. Amen. Dobrze, że też ojciec kwestarz do mnie przyszedł, gdyż muszę się uskarżyć na mojego zięcia: głodzi mi córkę; chrztu dziecku już dziesięć dni nie wyprawił; kiedym rzuciła szpadlem za nim, to ten szpadel zginął: pewno mi go ukradł; przezywa mnie od ostatnich, i teraz kupił pistolet—pewno, żeby mnie zabił...

Kwestarz.

Panie zięciu! czy to prawda, że żonę głodzicie?

Zięć.

Ale gdzie tam! Niech sama żona powie, czy ją głodzę...

Kwestarz.

Żono! co jecie na śniadanie?

Żona.

Pijemy kawę i jemy chleb, albo bułki. Na obiad, oprócz piątku i soboty, jest zawsze mięso; w lecie – na podwieczorek chleb z masłem, albo ze szmalcem; na kolacyę — co zostanie z obiadu i herbata...

Baba - Jaga.

A gadałaś, że cię mąż głodzi?

Żona.

Kiedy gadałam, kiedy gadałam?...

Kwestarz.

Dlaczego odwlekacie chrzest święty dziecka?

Zięć.

Bo nie było wypłaty jeszcze w fabryce, ale w tę niedzielę wyprawię...

Kwestarz.

Wzięliście ten szpadel, co matka na was rzuciła?

Z i ę ć.

Ale gdzie tam! pewno go złodzieje wzięli, gdyż leżał na podwórzu ze dwa dni... Jak mi matka buntuje ciągle żonę; ciągle do mojej izby włazi; męża swego bije; wyzywa mnie i męża od ostatnich, to i ja jestem człowiekiem, — muszę babie-jadze odpowiedzieć... A jak kwestarz nie poprawi matki mojej żony, to ucieknę od żony, od dzieci i od baby-jagi do Ameryki... O mało mnie szpadlem nie zabiła za to, że jej powiedziałem prawdę: jak idę do fabryki, a żona zachoruje, to obowiązkiem jest matki gotować córce rumianek, herbatę i nią się opiekować.

Baba - Jaga.

Płacze ze złości i mówi: „O mój Boże, mój Boże, jaka ja nieszczęśliwa! Takiej to wdzięczności od ciebie, zięciu, się doczekałam!... A przecież ja w chorobie ostatniej córkę żywiłam, gotowałam jej kleik, wykąpałam dziecko, a tyś mi za to nie zapłacił dotychczas!... O mój Boże, mój Boże, taka to teraz wdzięczność!...“

Z i ę ć.

Gotowaliście waszej córce, a mojej żonie, bo przecież ja pracuję w fabryce, więc gotować jej nie mogłem... Jak chcecie zapłaty za dobry uczynek odemnie, a nie od Pana Boga, to wam zapłacę, tylko nie właźcie ciągle z plotkami do mojego mieszkania i nie buntujcie mi żony...

Baba - Jaga.

Dawaj. dawaj pieniądze, bo chociaż ja robię wszystko dobre na chwałę Bożą i zbawienie mej duszy, chociaż wpisana jestem do paska świętego Franciszka, do trzech szkaplerzy, Różańca św., ale głodzisz córkę, muszę cię ukarać i wziąć od ciebie pieniądze... O mój Boże, mój Boże! taka to wdzięczność... Oddaj mój szpadel, oddaj mój szpadel!...

Z i ę ć.

Jużem wam powiedział, że go nie wziąłem...

Baba - Jaga.

A widzisz, widzisz, do jakiego mnie gniewu pobudziłeś, że aż szpadel musiałam na ciebie rzucić!... Widzisz, jakiś ty grzesznik!

K w e s t a r z.

Kobieto! zastanów się! za co zięć ma być wdzięczny, żeś go w gniewie o mało szpadlem nie zabiła?... Po co się wtrącasz do jego pożycia z żoną, kiedy żona z tego pożycia zadowolona...

Baba - Jaga.

Ale ja niezadowolona... Bodajżeś był ręce i nogi połamał; zanimżeś wszedł do mojego domu!... O mój Boże, mój Boże! taka to wdzięczność, taka wdzięczność...

K w e s t a r z.

Matko, gdy się uspokoicie i gniew was omi-

nie, idźcie do spowiedzi świętej, bo inaczej w gniewie, nienawiści nagle umrzecie i dusza pójdzie do piekła...

Baba - Jaga.

Już byłam! Już byłam! i oskarżyłam tego zięcia, co ją cierpię od niego...

Kwestarz.

Przecież spowiedź święta to jest oskarżenie się z własnych grzechów przed kapłanem, ale nie z grzechów zięcia...

Baba - Jaga.

A po co mnie zmusił do gniewu i do rzucenia za nim szpadlem!..

Kwestarz.

Nikt was nie zmusza do grzechu gniewu i do rzucania w gniewie szpadlem za zięciem, gdyż każdy człowiek ma wolną wolę: chce, może grzeszyć; nie chce, nie grzeszy...

Baba - Jaga.

Za to, że kwestarz za zięciem trzyma, nic mu nie dam na kościół...

Kwestarz.

Ja nie trzymam za zięciem, ani za wami, jeno za sprawiedliwością. Zostajcież z Bogiem, a daję wam ostateczną radę: nie mieszajcie się do spraw małżeńskich; nie buntujcie żony prze-

ciwko mężowi; opiekujcie się córką bezpłatnie, gdy zięć nie może; strzeżcie się gniewu i złości, gdyż marnie zginiecie...

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Baba-Jaga ze złością:

Na wieki wieków. Amen.

SCENA XVI.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rzeźnik.

Na wieki wieków. Amen. Nic nie mogę ojcu kwestarzowi dać na kościół, gdyż strasznie załapałem się na kupnie dwudziestu wieprzów. Przyszedł do mnie handlarz wieprzami i mówi do mnie: „Komotrze! kupcie odemnie dwudziestu wieprzów,.. Za pierwszego dacie mi kopiejkę; za drugiego — dwie kopiejki, za trzeciego — cztery kopiejki; za czwartego — ośm kopiejek i tak dalej dubeltowo do dwudziestego. Ja myślałem z początku, że mój komoter zwarjował, sprzedając mi tak tanio wieprze; a on pięknie zwarjował..." Jaki żem z chłopakiem moim, co do szkół chodz- obrachował, to całego mojego majątku nie wystarczy mi na dwudziestego wieprzaka...

Kwestarz.

A spisaliście kontrakt?

Rzeźnik.

Oj! spisali, spisali... Ja sam go pisałem i podpisałem... Szczęście od Boga, że komoter kazał mi dopisać w kontrakcie: „jeżeli kto z nas nie dotrzyma kontraktu, to da pięćdziesiąt rubli na dobroczynność..."

Kwestarz.

To się nie martwcie!... Dacie te 50 rubli na kościół...

Rzeźnik.

Ale mi wstyd straszny, że nie umiałem obrachować naprzód...

Kwestarz.

Taka to już wada nasza narodowa, że nie bierzemy wszystkiego na rozum, jeno na serce; dlatego zawsze jesteśmy mądrzy po szkodzie. Wada to wszystkich słowian...

Rzeźnik.

Niech jeno ojciec kwestarz słucha:

Jeżeli pierwszy	wieprzak	kosztuje	1	kopiejkę
2-gi	„	„	2	„
3-ci	„	„	4	„
4 ty	„	„	8	„
5-ty	„	„	16	„
6-ty	„	„	32	„
7my	„	„	64	„
8my	„	„	1,28	„
9-ty	„	„	2,56	„

10-ty	wieprzak	kosztuje	5,12 kopiejek
11-ty	„	„	10,24 „
12 ty	„	„	20,48 „

ale to jeszcze nic... Niech ojciec kwestarz słucha, co kosztują następne:

13-ty	wieprzak	kosztuje	40,96
14-ty	„	„	81,92
15 ty	„	„	163,84
16-ty	„	„	327,68
17-ty	„	„	655,36
18-ty	„	„	1310,72
19-ty	„	„	2621,44
20-ty	„	„	5242,88

A razem, aż mi włosy stanęły
na głowie: 10,485,75.

Dziesięć tysięcy czterysta ośmdziesiąt pięć rubli siedmdziesiąt pięć kopiejek!

Kwestarz.

A posyłali was też rodzice do szkoły, gdyście byli dzieckiem?

Rzeźnik.

Gdzie ta kto wtedy posyłał dzieci do szkoły..

Kwestarz.

To posyłajcie swoje dzieci, ale do dobrej chrześcijańskiej szkoły, a tam dzieci wasze nauczą czytać jak należy, pisać, rachować i myśleć mądrze, logicznie, pobożemu o wszystkiem.. Nie dziwcie się, żeście się nie umieli obliczyć dobrze przy kupowaniu wieprzy, boście nie skończyli

szkoły elementarnej; a gdy dzieci wasze ją skończą, już lepiej się będą umiały obliczać przy kupnie i sprzedaży. Może się nauczą w szkole cnoty oszczędności i pamiętać będą, aby zawsze mniej wydawać na utrzymanie domu, niż się ma dochodu, a wtedy dojdą do majątku .. A majątek, chociaż nie jest celem życia człowieka na ziemi, ale jest najpotrzebniejszym środkiem do udoskonalenia naszego narodu pod względem religijnym, moralnym, naukowym, społecznym, towarzyskim, narodowym i umiejętnej pracy nad dobrobytem materyalnym ..

Rzeźnik.

Niech jeno ojciec kwestarz mi powie, czy to może być prawda?... Jeden gospodarz dał do sprzedania trzem córkom: jednej 10 jabłek; drugiej — 30; a trzeciej — 50 jabłek. Sprzedały te jabłka po jednej cenie i jednakową zapłatę za jabłka do domu przyniosły?

Kwestarz.

Prawdą to jest, że po jednakowej cenie jabłka sprzedawały i jednakowe pieniądze przyniosły. Pierwsza sprzedała trzy jabłka po trzy grosze, a siedm za jeden grosz, i przyniosła 10 groszy. Druga sprzedała dwa jabłka po trzy grosze, a dwadzieścia ośm po siedem za grosz, i przyniosła też 10 groszy. A trzecia sprzedała jedno za trzy grosze, a 49 (czterdzieści dziewięć) po siedm za grosz, za 7 groszy, i przyniosła też dziesiątkę do domu.

Rzeźnik.

A ja myślałem, myślałem i nie mogłem się tego domyśleć...

Kwestarz.

Bo żebyście się mogli tego domyśleć, prócz czterech działań arytmetycznych: dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia, trzeba się jeszcze uczyć dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia ułamków czyli połówek, jednych trzecich części całości i t. d...

Rzeźnik.

To już dzieci do szkoły chętnie posyłać będę, aby lepiej umiały rachunki odemnie...

Kwestarz.

A ja was z kłopotu wybawiam, bo kumoter wasz powiedział mi, że wam już daruje te pięćdziesiąt rubli i ile chcecie, możecie złożyć na kościół .

Rzeźnik.

Bóg zapłać! ojcu kwestarzowi. Proszę przyjąć moją chętną na kościół ofiarę...

Kwestarz.

Bóg zapłać! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rzeźnik.

Na wieki wieków. Amen.

SCENA XVII.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mieszczanin.

Na wieki wieków. Amen.

Kwestarz.

Jakiej, ojcze. jesteście religii, wiary?

Mieszczanin.

Polskiej...

Kwestarz.

Polskiej religii i wiary nie ma; jeno jest polski język. naród. Religii, wiar głównych jest tyle na kuli ziemskiej, ile macie palców u jednej ręki: 1-o chrześcijańsko katolicka czyli powszechna Chrystusowa dla wszystkich ludzi, czasów i miejsc; 2-o inne chrześcijańskie wiary np. prawosławna, ewangelicka i t. p.; 3-o pogańska; 4-o machometańska; 5-o żydowska. Jakiejże wy, ojcze, z tych pięciu wiar, jesteście wiary?

Mieszczanin.

Jużci chrześcijańskiej...

Kwestarz.

Ale jakiej chrześcijańskiej: czy katolickiej, prawosławnej, czy ewangelickiej, czyli luterskiej?

Mieszczanin.

A jużci katolickiej...

Kwestarz.

Dobrze. A teraz: jakim językiem odmawiacie pacierz, takiego jesteście języka czyli narodu. Odmawiacie pacierz po rusku, toście ruskiego narodu; odmawiacie pacierz po niemiecku, toście niemieckiego narodu; odmawiacie pacierz po francusku, toście francuskiego narodu; odmawiacie pacierz po japońsku, toście japońskiego narodu i t. p. Jakimże wy językiem odmawiacie pacierz?

Mieszczanin.

A jużci katolickim, katolickim.

Kwestarz.

Powiedziałem już wam, że nie ma katolickiego języka, jeno jest wiara chrześcijańsko-katolicka...

Mieszczanin.

A to jestem pewno polskiego języka, narodu...

Kwestarz.

Dobrze—i trzeba wam wiedzieć, że takiego polskiego języka narodu jest dwadzieścia trzy i pół miliona (23,500,000): jedenaście i pół miljona (11,500,000) pod panowaniem rossyjskiem; pięć milionów (5,000,000) pod panowaniem austryackiem: cztery miliony (4,000,000) pod panowaniem pruskiem, a trzy miliony (3,000,000)

w Ameryce i po całej kuli ziemskiej rozproszonych.

Powiedzcie mi, ojcze, kto wisi na krzyżu: czy Bóg Ojciec, czy Syn Boży, czy Duch święty?

Mieszczanin.

Bóg Ojciec...

Kwestarz.

Źle; bo przecież jest czwarta prawda, „że Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.“ Bóg jest jeden, jak jedna ręka; a jak są trzy palce u jednej ręki, do góry podniesione, tak jest jeden Bóg we trzech osobach: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch święty. I drugi palec, patrzcie, Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia, a nie Bóg Ojciec, ani Duch święty...

W który dzień żołnierze rzymscy przybijali Pana Jezusa, czyli Syna Bożego do krzyża: w poniedziałek, we wtorek, w środę, czwartek, piątek, sobotę, czy w niedzielę?

Mieszczanin.

W czwartek...

Kwestarz.

Źle; w czwartek Pan Jezus ustanowił na ostatniej wieczerzy Mszę świętą i Komunię świętą, a w piątek, w samo południe, był przybity do krzyża: dlatego w piątek nie jemy z mięsem, bo jest żałoba. W sobotę też nie jemy z mięsem, bo Pana Jezusa ciało leżało w grobie i Matka Bo-

ska nad niem płakała. Dopiero w niedzielę jemy święconkę, aż nam się uszy trzęsą, bo w niedzielę, o świcie Pan Jezus zmartwychwstał.

Ile miał lat Pan Jezus, jak Go żołnierze rzymscy, na żądanie żydów, a po zezwoleniu Pontskiego Piłata, przybijali do krzyża?

Mieszczanin.

Dwanaście...

Kwestarz.

Źle... miał Pan Jezus trzydzieści trzy lata. Do trzydziestego roku Pan Jezus pracował w warsztacie z Józefem świętym, a przez trzy lata tylko ogłaszał naukę swą świętą i przekonywał ludzi, że jest Synem Bożym, Bogiem równym Bogu Ojcu i Duchowi świętemu, chociaż był w ludzkiem ciele: cudami, proroctwami i świętością życia. Cudami okazał Pan Jezus, że jest wszechmocnym; proroctwami okazał, że jest wszechwiednym; a świętością życia, że jest najświętszym...

A w który dzień Pan Jezus zmartwychwstał?

Mieszczanin.

Trzeciego...

Kwestarz.

Ale jak się nazywał ten trzeci dzień, w który Pan Jezus zmartwychwstał?

Mieszczanin.

A jużci sobota, bo w sobotę wieczorem chodzimy na rezurekcyę do świętego Józefa.

Kwestarz.

W niedzielę o świcie, już wam mówiłem; uprzedza się tylko ta uroczystość zmartwychwstania w katedrach i kollegiatach, aby ludziom udogodnić bytność na tem nabożeństwie rezurekcyjnem. Ci co mogą odejść z domu w sobotę wieczorem, idą w sobotę, a co nie mogą, w niedzielę rano...

A ile dni po zmartwychwstaniu był Pan Jezus jeszcze widzialnie na ziemi?

Mieszczanin.

A pewno z 10 dni...

Kwestarz.

Tyle dni był Pan Jezus po zmartwychwstaniu widzialnie na ziemi, ile jest dni od Wielkanocy do Wniebowstąpienia Pańskiego. Ileż jest dni od Wielkanocy do Wniebowstąpienia Pańskiego?

Mieszczanin.

A jużci ze trzydzieści...

Kwestarz.

Nie, ojcze. ale czterdzieści, gdyż czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu Pan Jezus wstąpił z ciałem do nieba.

Jak Pan Jezus z ciałem wstąpił do nieba, czy jest na ziemi gdzie z ciałem Pan Jezus?

Mieszczanin.

Jest w niebie, na ziemi i na każdem miejscu...

Kwestarz.

Jest cała Trójca przenajświętsza wszędzie obecna, bo Bóg jest wszechobecnym. Ale jak ja tu jestem z ciałem przy was, to nie ma mnie tam z ciałem: tak podobnie, gdy Syn Boży jest z ciałem w kościele, to Go nie ma z ciałem u was w mieszkaniu. Gdzie więc Pan Jezus jest z ciałem na ziemi?...

Mieszczanin.

A to pewno jest w kościele, w wielkim ołtarzu...

Kwestarz.

Tak jest! Jest Pan Jezus, taki sam, jak zmartwychwstał: z duszą, z ciałem uwielbionem, bóstwem i człowieczeństwem, utajony pod postacią chleba, w każdym kościele, gdzie przechowuje się Najświętszy Sakrament. Ta szafka, w której przechowuje się Pan Jezus, utajony pod postacią chleba, nazywa się przybytkiem. Ten kielich z sukienką, w którym przechowuje się Pan Jezus, nazywa się puszką. A lampka, wiecznie goreją̨ca przed Najświętszym Sakramentem, jak gwiazda trzem królom, ukazuje nam katolikom, gdzie nasz Bóg, Zbawca i Król najwyższy przebywa...

Pan Jezus, utajony pod postacią chleba, to nie obraz, nie figura Pana Jezusa; ale sam Pan Jezus zmartwychwstały, żyjący, działający, w ciele uwielbionem, ze śladami ran najświętszych...

Mieszczanin.

A ja myślałem, że obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, to prawdziwa Matka Boska...

Kwestarz.

Ale gdzie tam!... To jest tylko obraz, figura, fotografia jakby Matki Boskiej, która z ciałem jest tylko w niebie...

Mieszczanin.

A ja myślałem, że tyle jest Matek Bożych, ile jest cudownych Jej obrazów...

Kwestarz.

Jedna jest tylko Matka Boska z ciałem do nieba przez aniołów wzięta i tam za nami do Boga się przyczyniająca, a na obrazach przedstawiają Ją z ojcem Jej św. Joachimem, matką — św. Anną; przedstawiają Najśw. Pannę, jak Ją rodzice ofiarują w kościele Jerozolimskim; jak zaślubia św. Józefa; jak Jej archanioł Gabryel zwiastuje, że zostanie Matką Boga-Człowieka i tym podobnie.

Mieszczanin.

A ja się modliłem do obrazu, bo myślałem, że to jest prawdziwa Matka Boska...

Kwestarz.

Nie módlcie się, ojcze, nigdy do obrazu, bo bylibyście bałwochwalcą, ale do tej Matki Boskiej, do tych Świętych, którzy z Bogiem królują w niebie.

My katolicy nie modlimy się do obrazów, tylko do Boga, lub do tych Swiętych, których nam obrazy przedstawiają. Szanujemy i czcimy obrazy święte, gdyż kto znieważa obraz, fotografię, to

znieważa samą osobę, którą ten obraz, figura, relikwia święta przedstawia, przypomina... Do jednego tylko Najświętszego Sakramentu wprost się modlimy katolicy, gdyż wierzymy mocno, że pod postacią chleba i wina ofiaruje się za nas codziennie Pan Jezus Ojcu niebieskiemu na świętych ołtarzach; zstępuje do duszy naszej w Komunii świętej pod postacią chleba i pozostaje z nami wiecznie w każdym katolickim kościele, gdzie się przechowuje Najświętszy Sakrament...

Mieszczanin.

A to w każdym katolickim kościele jest największa świętość, bo Sam Syn Boży w ciele ludzkiem?...

Kwestarz.

W to wierzymy jaknajmocniej wszyscy katolicy; dlatego też wchodząc do kościoła, gdzie się przechowuje Najświętszy Sakrament, klękamy przed Panem Jezusem wprost, utajonym pod postacią chleba... Sam Pan Jezus, Bóg nieomylny, powiedział: „To jest Ciało moje“... Ciało żywe, gdyż Pan Jezus raz tylko umarł na krzyżu, nie umiera już więcej... A jeżeli jest Ciało żywe, to z Krwią, z duszą, bóstwem i człowieczeństwem połączone. I dlatego też i w dzisiejszych czasach Ojciec święty pisze do biskupów na całej kuli ziemskiej, aby zalecali kapłanom uświadamiać lud wierny o czci najwyższej, bo Boskiej, Najświętszego Sakramentu; aby wyjaśniali te słowa Pana Jezusa: „Nie zostawię was sierotami“... Nie zostawił nas Pan Jezus sierotami na ziemi, gdyż

pozostał z nami jako Ofiara każdodzienna niekrwawa; jako posiłek dusz naszych, czyli Komunia święta i jako przedmiot czci naszej najgłębszej...

Jak Pan Jezus może być naraz w tylu miejscach z Ciałem, my tego rozumem dokładnie pojąć nie możemy, gdyż ta prawda, objawiona przez Pana Jezusa przewyższa pojęcie naszego rozumu, ztąd tajemnicą wiary katolickiej się zowie; ale rozsądną jest wiara nasza w tę tajemnicę, gdyż wiara ta na słowach nieomylnych Boga-Człowieka się opiera. Możemy tylko uprzystępnić sobie wiarę w tę tajemnicę, gdy się zastanowimy, że jedno i tożsamo słowo, przez nas głośno wymówione, odrazu setki i tysiące ludzi słyszy i rozumie...

Jak się nazywa Pan Jezus wtedy, gdy codziennie, pod postacią chleba i wina ofiaruje się za nas niekrwawym sposobem na ołtarzach?

Mieszczanin.

A jużci Hostya...

Kwestarz.

Hostyą nazywamy teraz opłatek okrągły większy, który kapłan przeistacza przed samem podniesieniem w żywe Ciało Pana Jezusa. A u pogan rzymian hostyą nazywała się ofiara składana bogom za zwycięstwo odniesione nad nieprzyjaciołmi; hostis bowiem znaczy po łacinie nieprzyjaciel.

Mieszczanin.

A to pewno eucharystya...

Kwestarz.

Eucharystya znaczy po grecku — „dziękczynienie“, bo z dziękczynieniem powinniśmy przyjmować Komunię świętą.

Jakże się, ojcze, nazywa ta Najświętsza, Niekrwawa Ofiara, której nakazuje nam drugie przykazanie Kościelne w niedziele i święta uroczyste z uwagą i nabożeństwem słuchać?...

Mieszczanin.

A to pono Msza święta...

Kwestarz.

Dobrze, ojcze! Ofiarą krwawą na krzyżu Pan Jezus nam wszystkie łaski wysłużył, a w czasie każdej Mszy świętej te łaski płyną na tych, na których intencyę kapłani sprawują Mszę świętą; na kapłana pobożnie sprawującego tę Niekrwawą Ofiarę; na służących do Mszy św.; na słuchających Mszy św.; na wszystkich wiernych na ziemi, łączących się duchem z Tą Najświętszą Ofiarą, i na dusze w czyścu...

Mieszczanin.

A to ja nie wiedziałem, co jest Msza św.!...

Kwestarz.

Msza św. to jest Sam Pan Jezus, ofiarujący się niekrwawym sposobem Ojcu niebieskiemu, aby Mu za wszystkich ludzi cześć oddać, podzię-

kować za łaski i błagać o łaski ludziom potrzebne. Jak krew Abla wołała o pomstę do Boga na bratobójcę Kaina, tak powtarzanie Ofiary Chrystusowej Krwawej na Golgocie w czasie Mszy świętej niekrwawym sposobem woła o litość, miłosierdzie dla nas grzesznych.

A jak się nazywa ten Sam Pan Jezus, utajony pod postacią chleba, gdy Go wam wkłada do ust kapłan po spowiedzi świętej?

Mieszczanin.

Msza święta, Msza święta...

Kwestarz.

Nie, ojcze, nazywa się wtedy Pan Jezus Komunią świętą. Przez tą Komunię świętą Sam Pan Jezus wchodzi do duszy naszej; oświeca nasz rozum, że lepiej rozumiemy prawo Boże; zagrzewa wolę naszą do chętnego spełniania przykazań Boga i Jego świętego Kościoła; pomnaża w duszy naszej łaskę poświecającą; roznieca w duszy naszej ogień miłości Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego; gładzi Pan Jezus grzechy powszednie; umacnia nas przeciwko pokusom do grzechów śmiertelnych i daje nam Pan Jezus zapewnienie, że chwalebnie z Nim zmartwychwstaniemy i pójdziemy do nieba... Ale trzeba godnie, bez grzechu śmiertelnego przyjmować Komunię świętą. Kto Komunię świętą przyjmuje w grzechu śmiertelnym, albo zataiwszy na spowiedzi grzech śmiertelny, ten wedle słów Pisma świętego „sąd sobie straszny Boży gotuje i potępienie wieczne"... Ta to Komunia święta, świętokracko przyjęta, wydała Judasza Iskaryotę, wydaje

wszystkich heretyków, odstępców od wiary katolickiej, wydała Macocha i jemu podobnych zbrodniarzy...

Mieszczanin.

A teraz wszystko rozumię i będę się starał jaknajgodniej przyjmować Komunię świętą. Będę też od czasu do czasu nawiedzał Najświętszy Sakrament w kościele, aby oddać obecnemu wpośród nas Bogu Czlowiekowi cześć, podziękować Mu za łaski i błagać Go o to, czego duszy i ciału memu potrzeba.

Kwestarz.

Tego też gorąco pragnie Ojciec święty, żeby wszyscy katolicy nawiedzali Pana Jezusa, utajonego pod postacią chleba, a szczególniej krwawo pracujących na kawałek chleba zaprasza do siebie Pan Jezus, gdy mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę".

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mieszczanin.

Na wieki wieków. Amen.

SCENA XVIII.

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Fabrykant.

Na wieki wieków. Amen.

Kwestarz.

Zwiedziłem fabrykę Szanownego Pana i podziwiałem w niej czystość, świeże powietrze, zabezpieczenie pracowników od wszelkich wypadków kalectwa i na wypadek śmierci. Cieszyło mnie to niepomiernie, że pracownicy odzywają się o Szanownym Panu, jego żonie i dzieciach z najgłębszem uszanowaniem, miłością i wdzięcznością...

Fabrykant.

Szukałem, wedle słów Chrystusa, przy zakładaniu fabryki królestwa w niej Bożego i sprawiedliwości, a Pan Bóg dodał mi resztę... Ja rozumiem, że stosunek pracodawcy do pracujących u niego, powinien być stosunkiem ojca i matki do swych dzieci, albo stosunkiem najstarszego brata do młodszego rodzeństwa...

Kwestarz.

I taki stosunek powinien być, wedle nauk Chrystusa Pana, państwa do sług, a pracodawcy do pracujących u niego w fabryce...

„Kto o swoich, a zwłaszcza domownikach pieczy nie ma, zaparł się wiary i jest gorszy niż niewierny“, pisze apostoł Chrystusowy.

Fabrykant.

To też ja mam pieczę o moich domownikach, pracownikach. Staram się o zdrowe i tanie dla nich pożywienie, gdyż założyłem im sklep spożywczy; staram się o dobrze zrobioną i tanią odzież, gdyż ma fabryka swoich nadwornych, rzetelnych kraw-

ców, i szewców, i szwaczki. Staram się o pracujących u mnie ludzi zdrowie i życie, gdyż zanważyłeś ojciec kwestarz, że mają odpowiednią ilość świeżego powietrza, suche pomieszczenie i słoneczne dla warsztatów; nie przciążam robotników pracą; mają fabrycznego felczera i lekarza. Prócz tego, zaasekurowani są moi pracownicy na wypadek kalectwa, choroby, śmierci. .

Kwestarz.

Zapewne i o ich dusze troszczy się Szanowny Pan Dobrodziej?

Fabrykant.

O tak. gdyż ja rozumiem to dobrze, że postęp w dobrobycie materyalnym moich pracowników jest możebny tylko przy postępie w cnotach pracowitości, oszczędności, wstrzemięźliwości, a postęp w tych cnotach jest możebny tylko przy postępie w religii; a postęp w religii możebny jest tylko przy miłości Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego.

Założyłem moim pracownikom szkołę niedzielną i świąteczną; utrzymuję dla ich dzieci ochronę i szkółkę; od czasu do czasu wyprawiam pracownikom skromną zabawę bez odurzających trunków, w której sam z żoną i dziećmi biorę udział; daję im z siebie i swej rodziny przykład sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, a Pan Bóg widocznie błogosławi mi i moim pracownikom: fabryka się rozwija i corocznie zwiększa się liczba pracowników i odbiorców naszych wyrobów...

Kwestarz.

Sprawiedliwość Szanownego Pana jest prawem równowagi w jego fabryce, a miłość chrześcijańska jest cementem spajającym dusze pracowników w jedną harmonijną całość...

Fabrykant.

Tak jest! przyszedłem do przekonania własnem życiowem doświadczeniem, że sprawiedliwością bezwzględną można utrzymać ład i porządek w fabryce, ale tylko miłością chrześcijańską można zyskać miłość pracowników .. Dlatego też „na Gwiazkę“ daję im gratyfikacyę z czystych dochodów .. Czytałem kiedyś, gdy byłem jeszcze pracownikiem w fabryce zagranicą, że jeden z fabrykantów chrześcijańskich, dla uczczenia dzieciątka Jezus, na Boże Narodzenie ubierał od stóp do głów ubogie dziecię, dla uczczenia Najświętszej Panny i Matki ubierał ubogą niewiastę, a dla uczczenia świętego Józefa—ubierał od stóp do głów ubogiego staruszka...

Kiedy umierał, opatrzony świętymi Sakramentami, ukazała mu się Najświętsza Rodzina i zaprosiła duszę jego na niebiańskie gody .. Ten przykład głęboko utkwił w mej pamięci i staram się teraz nietylko zadosyćuczynić obowiązkom sprawiedliwości względem swych pracowników, ale i obowiązkom miłości chrześcijańskiej... Staram się o to, aby moi pracownicy należeli do pobożnych bractw—i sam do nich należę, aby modlili się rano i wieczorem, słuchali w niedziele i święta Mszy świętej i nauk; uczęszczali do Sa-

kramentów świętych; zachowywali posty; składali co tydzień parę groszy na budowę kościołów. A właśnie, ojciec kwestarz, podobno zbierasz ofiary na budowę kościoła na Rypinku, więc proszę przyjąć odemnie i od moich pracowników ofiarę...

Kwestarz.

Panie Boże zapłać, za tak hojną ofiarę... Bodaj się tacy iście chrześcijańscy pracodawcy, jak Pan Dobrodziej, na kamieniu rodzili!... Przed tygodniem wchodzę do sutereny, we wtorek wieczorem, i zastaję przy wódce na pół pijanych trzech pracowników... Wchodzę w chwili, kiedy jeden z nich wyjmuje na nową butelkę wódki pół rublówkę. Mówię do nich: Panowie! już dosyć tej wódki; dajcie tego pół rubla na kościół Rypinkowski! Jeden z półpijanych odpowiada: „my jesteśmy narodowcy—i nie dajemy pieniędzy na kościoły, jeno na szkoły“ Ja mu na to: przecież kościół i szkoła—to jedno i to samo. W kościele bowiem panów kapłani uczą co jest prawdą, a co kłamstwem, błędem; co jest dobrem a co złem, moralnem albo niemoralnem; co jest pięknem, a co brzydkiem, podłem i nikczemnem— i tego samego was uczy nauczyciel chrześcijański w szkole... Więc, jak panowie, dacie pieniądze na budowę kościoła, to tak samo jakbyście dali na budowę szkoły...

„A kiedy powiedziałem kwestarzowi, że my jesteśmy narodowcy i z zasady nie dajemy pieniędzy na kościoły, jeno na szkoły...“

A jacy panowie jesteście narodowcy, jeżeli was wolno zapytać?

„My jesteśmy szczere katoliki“, odpowiedzieli mi mniemani narodowcy chórem.

Jesteście panowie barany, ale nie narodowcy, kiedy nawet panowie nie wiecie, że nie ma u nas narodowców katolickich, jeno polscy, ruscy, niemieccy, żydowscy, chińscy i t. d. Nachwytaliście panowie w czasie strejków rozmaitych frazesów, których znaczenia nie rozumiecie zupełnie i nie prędko zrozumiecie, boście ludzie ciemni, a stąd zarozumiali...

Kwestarz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Fabrykant.

Na wieki wieków. Amen.